POLSKI CZERWONY KRZYŻ

CENTRALNY ORGAN P.C.K

IN PACE ET IN BELLO CARITAS

ma być 4!

Nr. 5 WARSZAWA — 1928 R. VIII

CENA EGZ. 1 ZŁOTY.

TREŚĆ NUMERU:

SOMMAIRE:



PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ

Prof. Dr. IGNACY MOŚCICKI

DOSTOJNY PROTEKTOR POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA

102



PIERWSZY MARSZAŁEK POLSKI

JÓZEF PIŁSUDSKI

PREZYDENT RADY MINISTRÓW i MINISTER WOJNY



P. MARSZAŁKOWA PIŁSUDSKA
raczyła okazać zainteresowanie sprawą pielęgniarstwa polskiego na dorocznym Zjeździe delegatek Zrzeszenia Sióstr Polskiego Czerwonego Krzyża w b. r.

CENA EGZEMPLARZA 1 ZŁ.

Nr. 5 WARSZAWA — MAJ 1928 R. ROK VIII

Polski Czerwony Krzyż

Centralny Organ Polskiego Czerwonego Krzyża

WYDAWNICTWO MIESIĘCZNE.

CROIX ROUGE POLONAISE

Organe Central de la Croix Rouge Polonaise.

Revue mensuelle.

Komitet Redakcyjny: **Anna Roszkowska, Leopold Rutkowski, dr. Ludwik Zembrzuski.**

Naczelny Redaktor: **Anna Roszkowska.**

Redaktor odpow.: **Zofja Wołłowiczowa.** Wydawca: **Felicjan Kurok** za Zarząd Główny P. C. K.

Redakcja (Warszawa, Smolna 6, telef. 61-71) czynna we wtorki i piątki od godziny 12—2 popołudniu.

Administracja (Warszawa, Mazowiecka 9 m. 7, telef. 302-96) czynna codziennie od godziny 10 — 2 popołudniu.

Prenumerata roczna 12 zł., zagranicą 1,5 dol. Konto w P. K. O. № 10.540

OD REDAKCJI

Wydajemy numer niniejszy, jako numer propagandowy, poprzedzający Tydzień Czerwonego Krzyża, tydzień, w którym każdy powinien coś uczynić dla Polskiego Czerwonego Krzyża. Dokładaliśmy starań, aby zarówno treść numeru, jako też ilustracje zaznajomiły nasze społeczeństwo z doniosłemi zadaniami i z ideologją Czerwonego Krzyża, poczętą przed 70-ciu laty, a uznawaną obecnie przez 55 narodów, posiadających Towarzystwa Czerwonego Krzyża.

W treści numeru czytelnik znajdzie rzeczowy program pracy pokojowej P. C. K., a przeglądając ilustracje i kronikę z zakresu działalności naszej Organizacji, przekona się naocznie, że Polski Czerwony Krzyż, powstały w tak trudnych warunkach i nieustannie tamowany przez brak odpowiednich funduszów, duchem nie upadł, lecz pracował wytrwale i bezinteresownie, mozolnie tworząc szereg placówek i zdobywając uznanie społeczeństwa. Jednocześnie w tym samym numerze oddajemy hołd tak zasłużonym mężom, jak zmarły niedawno ś. p. Gustaw Ador, Prezes Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża i Henryk Dunant, szlachetny założyciel Czerwonego Krzyża, a to w związku ze stuletnią rocznicą jego urodzin. Ten zbieg okoliczności pozwolił nam uwydatnić jeszcze bardziej ideologję Czerwonego Krzyża i historyczną ciągłość jego pracy dla dobra ludzkości.

Stowarzyszenia Czerwonych Krzyży w innych państwach, jako dawniej powstałe, posiadają duży dorobek, zarówno materjalny, jak i moralny. Polski Czerwony Krzyż rozpoczynający obecnie dziesiąty rok swego istnienia, nie powinien zostawać wtyle, musi się stać żywotnym i twórczym, ale dla tego musi posiadać jaknajwiększe zastępy gorliwych zwolenników. Ufamy, że wezwanie nasze zostanie wysłuchane i że tegoroczny Tydzień Polskiego Czerwonego Krzyża przysporzy naszej Instytucji jaknajwiększą ilość nowych członków. Rok rocznie powtarzamy nasze wezwanie, bo tylko wielki wspólny wysiłek pozwoli nam na ziszczenie naszych celów. Ponawiamy to wezwanie co roku ufając, że poparcie społeczeństwa nie ustanie, a odnawiać się będzie tak, jak co roku powraca wiosna, która ostatecznie zawsze zwycięża i świat odnawia i dodaje nowych sił do pracy.

Inż. WŁ. KRYŃSKI. Viceprezes Komitetu Głównego P. C. K.

ALE O TEM ON WIEDZIEĆ MUSI.

Trzeba to sobie powiedzieć wyraźnie; nietylko szerokie masy, mało uświadomione społecznie, ale i warstwy oświecone polskie naogół słabo bardzo zdają sobie sprawę z roli i znaczenia Czerwonego Krzyża w naszym organiźmie narodowym.

Przeciętny inteligentny polak ma jeszcze świeżo w pamięci krwawe wspomnienia z ostatniej wojny: o ile nie brał on udziału bezpośredniego w walkach, to brał napewno udział w akcji pomocy dla ofiar walk tych i wtedy spotykał się z pracą Polskiego Czerwonego Krzyża, współdziałał z nią, lub przynajmniej ją obserwował. Że więc Czerwony Krzyż ma na celu niesienie pomocy rannym i chorym wojskowym, o tem on wie.

Doświadczenie nauczyło go także, że i w chwilach klęsk żywiołowych Czerwony Krzyż śpieszy niezwłocznie z pomocą ich ofiarom. I o tem więc wie on również. Rozumie, naturalnie, że, aby w czasie wojny lub klęsk nieść pomoc należytą, musi Czerwony Krzyż przygotowywać się do tego już w czasie pokoju, szykując zarówno zastępy swoje sanitarne, jak i urządzenia i środki.

Ale na tem kończy się pojęcie jego o roli i zadaniach Czerwonego Krzyża.

Rola ta zaś od czasu wielkiej wojny ulega na terenie wszechświatowym nieustannej i poważnej ewolucji. Po strasznych tej wojny przeżyciach ludzkość szukać poczęła sposobów: z jednej strony — zabezpieczenia się się od możliwości powrotu podobnej katastrofy, z drugiej strony—jaknajskuteczniejszego łagodzenia spowodowanych przez nią cierpień. Jako wyraz pierwszego dążenia, powstała Liga Narodów, forum, na którem rozważane być miały i możliwie uzgadniane nieuniknione sprzeczności interesów poszczególnych narodów. Jako wyraz dążenia drugiego, nastąpił wielki rozrost pracy Czerwonego Krzyża. O ile dążenie pierwsze — łagodzenie antagonizmów pomiędzy państwami i narodami—urzeczywistnia się niezmiernie wolno, o tyle dążenie drugie — łagodzenie cierpień ludzkości — ujawnia coraz wyraźniej istnienie całego szeregu zadań i celów, wspólnych dla wszystkich narodów, ujawnia na wielu punktach solidarność ich interesów. Od tego czasu wszechświatowa organizacja Czerwonego Krzyża staje się coraz bardziej wyrazicielką i organem wykonawczym solidaryzmu narodów. Coraz częściej te, wysuwające się sprawy, wszystkim narodom wspólne, wspólnie są przez nie za pośrednictwem Czerwonego Krzyża załatwiane: poprawa stanu zdrowotności rodów, walka z epidemjami, szerzenie haseł humanitarnych, wzajemna pomoc w wypadkach klęsk żywiołowych i t. p.

W ostatnich czasach wysunęła się na czoło sprawa wagi niezwykłej: wobec niemożności osiągnięcia, ze względu na antagonizmy narodowe, porozumienia pomiędzy państwami, co do zaniechania używania w przyszłej wojnie chemicznych środków bojowych, okazało się koniecznem zabezpieczyć, o ile możności, ludność tych państw przeciw strasznym stosowania środków tych następstwom. Tu już mógł wystąpić solidaryzm społeczny. I rzeczywiście, Międzynarodowy Czerwony Krzyż, jako organ jego, do akcji tej niezwłocznie przystąpił. Po przestudjowaniu sprawy przez rzeczoznawców, dał on hasło narodowym Czerwonym Krzyżom wszystkich krajów rozpoczęcia pracy nad zabezpieczeniem ludności cywilnej kraju każdego przeciw niszczącym skutkom możliwych ataków gazowych. Czerwone Krzyże przystąpiły do pracy. Przystąpił do niej i Polski Czerwony Krzyż.

O tem przeciętny oświecony polak nie wie. Nie wie on też o tem, że Pol. Czer-

wony Krzyż, jako cząstka wszechświatowej organizacji Czerwonego Krzyża, korzysta z jej praw, ale musi spełniać i obowiązki, wkładane na niego przez międzynarodowe umowy i porozumienia. Nie wie on o tem, że wszczęta przez Czerwony Krzyż akcja wszechnarodowa pogotowia obrony ludności przeciw atakom broni chemicznej stanowi pierwszorzędne zadanie społeczne. Nie wie on o tem, że niema w Polsce człowieka, którego życie i zdrowie własne, lub jego najbliższych w razie wybuchu wojny nie zależałoby w dużym stopniu od powodzenia powyższej akcji. Nie wie on o tem, że niedotrzymanie przez Polski Czerwony Krzyż kroku w tym międzynarodowym wyścigu między doskonaleniem środków napadu i środków obrony naraziłoby na najwyższe niebezpieczeństwo naród nasz i państwo nasze. O tem on, niestety, nie wie.

Ale o tem on wiedzieć musi.



Afisz propagandowy
Meksykańskiego Czerwonego Krzyża.

GUSTAW ADOR.

Z szeregu wybitnych działaczy Czerwonokrzyskich ubyła wzniosła postać Gustawa Adora, prezesa Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża, postać bez skazy, która przez długie lata uosabiała zasadę miłosierdzia, wznoszącego się ponad wszelkie nienawiści i walki.

Gdy dnia 31 marca r. b. sędziwy Gustaw Ador zakończył w Genewie swe długie i pracowite życie—żałobna wieść o jego zgonie głęboko dotknęła wszystkie Czerwone Krzyże, a w Szwajcarji wywołała odruch ogólnego żalu po tym wielkim i zasłużonym obywatelu, który tak wiernie służył ojczyźnie i ludzkości.

Urodzony w Genewie, w roku 1845, Ador wysunął się za młodu na widownię życia publicznego; gdy nie miał jeszcze 30 lat — został wybrany jako poseł do Rady Narodowej Szwajcarskiej. Niezwykłe jego zdolności, idące w parze z wybitnym darem wymowy i z wielkim wyrobieniem duchowem, wysunęły go bardzo prędko na przodujące stanowisko dowódcy partji liberalnej. Następnie, kierował przez szereg lat Departamentem Finansów i położył na tem polu ogromne zasługi. Obrany później do Głównej Rady Związkowej, składającej się z 7-miu członków, Ador kierował pokolei Departamentem Spraw Zagranicznych i Departamentem Spraw Wewnętrznych. Jego wielki takt życiowy i wytrawna znajomość ludzi oddawały nieocenione usługi na tych odpowiedzialnych stanowiskach i zdołały zażegnać, szczególnie podczas Wielkiej Wojny, — niejeden kryzys polityczny. Ogólne uznanie, jakiem się cieszył wśród swych rodaków, sprawiło, iż gdy w czasie wojny został wybrany na Prezydenta Rzeczypospolitej Szwajcarskiej, cały kraj wyraził jednomyślnie swoją radość w przekonaniu, że ster państwa nie mógł spocząć w lepszych dłoniach.

Człowiek tej miary był niezmiernie cennym nabytkiem dla Czerwonego Krzyża. Ador pracował w Międzynarodowym Komitecie od 1871 r. i przejął się do głębi duchem instytucji, odpowiadającej jego zasadniczym przekonaniom, Od 1910 roku piastował godność prezesa Komitetu. Jego wielka znajomość spraw międzynarodowych przyczyniła się niemało do rozszerzenia wpływów i działalności Komitetu — lecz dopiero od rozpoczęcia Wojny Światowej zaznaczyła się w całej pełni duchowa wyższość Gustawa Adora, który stanął odrazu na wysokości olbrzymich zadań, spadających na Czerwony Krzyż.

Zaledwie w kilka dni po rozpoczęciu działań wojennych,—Ador zebrał członków Międzynarodowego Komitetu i wystąpił z wnioskiem utworzenia w Genewie Agencji Jeńców Wojennych. Wniosek przyjęto jednogłośnie i przystąpiono niezwłocznie do pracy. Nie było ani środków finansowych, ani odpowiedniej organizacji, należało wszystko stworzyć. Ador wyjechał natychmiast do Bordeaux, aby otrzymać od Rządu Francuskiego spisy jeńców niemieckich, następnie udał się do Berlina po spisy jeńców francuskich.

Rozpoczęła się w Genewie usilna i nieprzerwana praca członków Komitetu; w miarę, jak się zakres pracy rozszerzał, przybywało coraz więcej współpracowników, którzy radzi byli się przyczynić do wielkiego dzieła, wnoszącego ciepły promień pociechy wśród ponurych zgrzytów i okrucieństw przedłużającej się wojny. Setki tysięcy rodzin odciętych od najdroższych istot wyczekiwały zbawczych wieści przesyłanych za pośrednictwem Genewy i można bez żadnej przesady powiedzieć, że myśl poczęta w wielkim sercu Adora przyniosła ukojenie miljonom istot ludzkich i pomogła im do wytrzymania strasznej udręki lat wojennych.

Praca Agencji rozwijała się w tak szybkim tempie, iż dwukrotnie musiano się przenieść do obszerniejszych gmachów. Z biegiem wypadków działalność Agencji obejmowała coraz szersze pole. Misje wy-

syłane z ramienia Międzynarodowego Komitetu do państw walczących miały dostęp do obozów koncentracyjnych, a niektórzy przedstawiciele Komitetu dotarli aż na Daleki Wschód i znacznie się przyczynili wśród panującego tam zamętu do szybszej repatrjacji niezliczonej rzeszy jeńców i rozbitków, których wojna zarzuciła na najdalsze krańce Syberji.

Międzynarodowy Komitet oddawał walczącym jeszcze inne cenne usługi, wyjednał internowanie chorych jeńców w Szwajcarji, następnie przeprowadził wymianę ciężko rannych jeńców niezdatnych do boju. Brak nam miejsca, aby wyszczególnić szereg innych jeszcze zarządzeń, które znacznie się przyczyniły do ulżenia doli walczącego żołnierza.

Wszystkie kraje, które brały udział w wielkiej tragedji dziejowej zaciągnęły dług wdzięczności względem Gustawa Adora i słusznie powiedział o siedzibie Komitetu pewien cudzoziemiec, bawiący podówczas w Genewie: „Dom ten jest duszą i sercem Europy”.

Ador był istotnie duszą Komitetu podczas tych 4-ch lat wytężonej działalności. Wnikał w najdrobniejsze szczegóły, nie oszczędzając ani swej pracy, ani swego czasu i służąc tej wzniosłej akcji całym swym zasobem wiedzy, rozumu i doświadczenia. Dostępny i uprzejmy dla wszystkich, prawdziwie „neutralny” w najszczytniejszem znaczeniu tego słowa, to jest pełen zrozumienia i współczucia dla wszelkiej niedoli, umiał każdego wysłuchać i zjednać. Gdy po skończonej wojnie udał się do Paryża, celem uczęstniczenia w Konferencji Pokojowej, jego przewaga moralna znacznie się przyczyniła do obrania Genewy na siedlisko Ligi Narodów. Był gorącym zwolennikiem tej instytucji, a wybitne stanowisko, które zajmował w życiu międzynarodowem zaznaczyło się jeszcze bardziej, gdy w roku 1921 został obrany na honorowego przewodniczącego Ligi Narodów.



GUSTAW ADOR.

Ci, którzy odwiedzali Adora w jego pięknej posiadłości, położonej na krańcach Genewy, zachowali niezatarte wspomnienie o tym pięknym, pogodnym starcu, otoczonym liczną rodziną, który tak żywo się przejmował wszelkiemi objawami nowoczesnego życia i śledził tak uważnie za światową działalnością Czerwonego Krzyża, ciesząc się tem wszystkiem, co wykazywało doniosłość i niezastąpioną potrzebę istnienia umiłowanej przez niego instytucji.

Gdy w grudniu 1925 roku obchodził swoją 80-letnią rocznicę, niezliczone dowody czci i uznania napłynęły do Genewy ze wszystkich części świata; obecność licznie zebranej rodziny, składającej się z dzieci, wnuków i prawnuków nadawała całej uroczystości niezmiernie serdeczną i patrjarchalną cechę. Był to pogodny zachód pięknego i szlachetnego życia.

Genewa oddała ostatni hołd swemu zasłużonemu synowi, urządzając mu wspaniały, iście królewski pogrzeb, w którym wzięli udział przedstawiciele wszystkich stanów i warstw społeczeństwa. Była to prawdziwa manifestacja narodowa. Z pośród licznych przemówień, podnoszących zalety i zasługi zmarłego — wyróżniły się mowy Prezydenta Rzeczypospolitej Szwajcarskiej oraz wice-prezesa Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża.

Wśród gości zagranicznych znajdowali sie: J. Kr. Wys. Książe Niderlandów i generał Pau prezes Francuskiego C. K., Radca Poselstwa Polskiego, przybyły z Berna złożył wieniec w imieniu P. C. K.

Ador nie żyje, ale pamięć o nim nie zginie, czytając jego życiorysy, umieszczone w prasie szwajcarskiej i w prasie francuskiej—przychodzą mimowoli na myśl słowa naszego wielkiego historyka Oj. Kalinki: „Są ludzie, których Bóg stwarza na oczy i piersi narodu". *Z. W.*

M. J. K.

MIŁOSIERDZIE PODCZAS POKOJU I WOJNY.

Od niepamiętnych czasów walka dobrego ze złem jest stale powracającym motywem w dziejach ludzkości. Zaszczepiona w duszy naszej latorośl pierwiastków boskich stale zmaga się z materją, która z ziemi powstała i w ziemię obrócić się musi, a jest siedliskiem instynktów: zła, brutalności i okrucieństwa.

Na każdym poziomie społecznym walka ta rozgrywa się nieustannie, a zwycięstwo jednej lub drugiej strony decyduje zwykle w historji o poziomie kulturalnym danej epoki.

Barbarzyńca z natury jest dobry. Antropologowie są zdania, że udziałem ludzi pierwotnych jest spokój i szczęście, a cechami przeważającemi w ich naturze: życzliwość, prawość i gościnność. Wystarczy jednak jakaś drobna przyczyna, aby człowiek ów nagle przemienił się gruntownie. Zamiast rysów tak dla nas sympatycznych ukazuje się zaciekłość, okrucieństwo i mściwość—i oto objawia się druga strona jego oblicza — zwierzęcość.

Człowiek pierwotny nie zdążył jeszcze troskliwie wyhodować, wypielęgnować w sobie ową szczepionkę rzeczy Boskich, a także nie zdołał powściągnąć i okiełzać — żyjące w duszy jego zwierzę.

O owym wyzwoleniu dobra w duszy człowieka nie rozstrzyga nawet pozorna kultura i piękno.

Narody klasyczne, a w szczególności starożytna Grecja, łączyły w sobie obok wysokich cnót także i przedziwną etykę — tak żywo wyzierającą z kart ich filozofów, prawodawców i tragedjo-pisarzy, a jednak to całe piękno duszy klasycznej, z którego potomne pokolenia piły jak z kryształowej czary prześwietlonej słońcem, jakże gaśnie i szarzeje wobec skromnego i dużo uboższego napozór Chrystjanizmu.

Dopiero Chrystus zapoczątkował, w dziejach ludzkości, prawdziwą kulturę piękna i dobra, dał pełne ujście i wyzwolenie pierwiastkom boskim w duszy człowieka. Nowoczesność to także nieustanna walka tych dwóch zasadniczych pierwiastków natury ludzkiej.

Nie należy się łudzić pozorami. Nie należy popadać w optymizm co do dzisiejszego zwycięstwa ducha nad materją, pierwiastków boskich nad zwierzęcemi, tak w całej naszej nowoczesnej kulturze, jak i we współczesnem życiu.

A więc przedewszystkiem zmaterjalizowanie.

Jakże często słowo to pojawia się na ustach tych wszystkich, którzy poszukują określenia dla powojennej doby.

Zmaterjalizowanie... złożył się na nie szereg głębokich przyczyn, które miały swe źródło w wydarzeniach wieku ubiegłego.

Rewolucja francuska ze swoim skrajnym indywidualizmem przeciwstawiła jednostkę zbiorowości, było to podstawą, na której potem wykluło się i rozwinęło „nowoczesne" już pojęcie interesu osobistego, interesu, który nie zawsze jest zgodnym z interesami zbiorowości i który realizuje się zwykle, nie przebierając w środkach.

Następnie ogromny rozwój przemysłu dał wyjście nowoczesnemu proletarjatowi, oraz antagonizmom klasowym, a co za tem idzie i „walce klas", której pokojowego rozwiązania próżno do dzisiaj szuka myśl najszlachetniejszych jednostek.

Rozwój bogactw i szalone tempo życia młodej, rozwijającej się z niesłychaną szybkością Ameryki — stworzył pojęcie t. z. „amerykanizmu", a zatem pogoni za użyciem życia dla życia i dla interesu.

Wreszcie wielka wojna rozpętała najniższe, najgorsze uśpione dotąd instynkty ludzkie i wycisnęła na całem powojennem życiu piętno zezwierzęcenia. Przejawia się ono w sztuce, w obyczajach, moralności a nawet w takich formach życia, jak ubranie, czy tańce.

Zdawaćby się mogło, że dylemat „kultury" i „ludzkości", tych wielkich idei, któremi żyły pokolenia ubiegłe, jest pustą bańką mydlaną, którą chwila obecna nielitościwie kruszy.

Rosja spłynęła krwią setek tysięcy ofiar mordowanych przez nowy sowiecki porządek rzeczy, wysunęła nowe reguły, które równość i prawo do pełnego życia przyznają jednym tylko warstwom ludności, innym zaś upokorzenie, prześladowanie i niewolę.

Meksyk przypomniał czasy Nerona, przez prześladowania katolików, które okrucieństwem dorównują — żywym pochodniom, krzyżom i arenom.

W tych więc czasach, w życiu doby obecnej, wobec tak szalonego rozpętania namiętności ludzkich, budzić się poczynają obawy, czy nie jest to aby dowodem, że owa latorośl boska zaszczepiona w duszy ludzkiej, zaczyna więdnąć, żółknąć i usychać.

Czy natomiast panowanie nie chwyta przyczajone u nas zwierzę, przybliżając nas temsamem znowu do okresu barbarzyństwa?

Z radością przeto należy powitać każdy znak, każdy objaw tego istniejącego w nas jeszcze dobra, każdy sygnał jego zwycięskiej walki dokonanej ze złem.

Bo to radosny oddźwięk, że przecie nie zginęło całkiem nasienie Boże, i że przy Jego pomocy rozwinie się jeszcze nanowo i wyda nowe owoce: kulturę dobra, piękna i miłości.

Stoimy wobec instytucji Polskiego Czerwonego Krzyża. Stoimy wobec pracy, jaką prowadzi bez przerwy od chwili swego założenia i prowadzić będzie prawdopodobnie przez długie i liczne jeszcze dziesiątki lat.

Poprawiać zdrowie, łagodzić cierpienia, zapobiegać chorobom, nieść pomoc chorym i rannym na polu bitwy i długo, długo wymieniaćby trzeba szereg tych jego postulatów, które są zarazem najpiękniejszemi postulatami dobra w ustach człowieka. Kształcić młodzież w ideałach miłości i pracy, w atmosferze altruizmu i poświęcenia, wychowywać nowe pokolenia, które zrealizują, tym razem już ostatecznie, zwycięstwo rzeczy boskich w dziejach ludzkości.

Stoimy wobec jego przewodniego hasła: Miłosierdzia. Miłosierdzia w wojnie i pokoju. I zaprawdę to drugie nie jest dzisiaj paradoksem. Miłosierdzie w pokoju to jeno dalszy ciąg walki, którą, oby ze zwycięstwem, prowadzi w duszach naszych dobroć, szlachetność i litość, przeciw nienawiści, zaciekłości i złu.

„Miłosierdzie podczas pokoju i wojny" — to jakby słowa Chrystusa zabłąkane między huk maszyn, warkot aeroplanów, turkot lokomotyw, któremi współczesny świat jakgdyby pragnął ogłuszyć się, zabić i pogrążyć.

HENRYK DUNANT

TWÓRCA MIĘDZYNARODOWEGO CZERWONEGO KRZYŻA

(1828 — 1910).

W pierwszych dniach maja b. r. Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża w Genewie będzie uroczyście obchodził stuletnią rocznicę przyjścia na świat Henryka Dunant, któremu ludzkość zawdzięcza powstanie i umiędzynarodowienie idei Czerwonego Krzyża. Życie tego człowieka jest niezmiernie ciekawe; los nie szczędził Henrykowi Dunant najszczytniejszych chwil powodzenia, obdarzył go uznaniem i sympatją współczesnych, otworzył przed nim niedostępne podwoje pałaców królewskich, otoczył go istną aureolą wielkiego filantropa i dobrodzieja ludzkości, — potem — pozbawił go wszystkiego co stanowi urok życia i strącił go na najniższe dno nędzy ludzkiej, aby raz jeszcze w sędziwej starości przywrócić mu powrotny promień tego rozgłosu i tego uznania, które były kiedyś jego udziałem.



HENRYK DUNANT.

Syn zamożnej rodziny genewskiej, Henryk Dunant otrzymał bardzo staranne wychowanie i wykazał od lat najmłodszych pociąg do nauki i zagadnień religijnych. Usposobienia niezmiernie wrażliwego, a przytem głęboko wierzący, zdradzał będąc jeszcze bardzo młodym pewien mistycyzm, stanowiący później w wieku dojrzałym znamienną cechę jego umysłu. Wpływ matki, pochodzącej ze znanej rodziny Colladon — kobiety o wybitnych zdolnościach i o gorącem sercu — odegrał nie małą rolę w wychowaniu syna.

Jako młody chłopiec Dunant już należał do „Stowarzyszenia Jałmużny", następnie brał bardzo czynny udział w zebraniach „Chrześcijańskiego Związku Młodzieży", powstałego w Genewie i znacznie się przyczynił do rozpowszechnienia związku, jeżdżąc w celach propagandowych do Francji, Belgji i Holandji. Wykazywał już wówczas wyraźne zamiłowanie do apostolstwa i odznaczał się niezwykłą gorliwością w werbowaniu nowych członków.

Lecz jednocześnie, trzeźwe i rzeczowe zrozumienie życia, cechujące społeczeństwa zachodnie, nie pozwalało zaniedbywać spraw o charakterze bardziej doczesnym. Henryk Dunant uczył się wytrwale bankowości, potem pracował w Szwajcarskiem Tow. Kolonialnem i wyjeżdżał kilkakrotnie do Algieru, gdzie nawiązał szereg rozmaitych interesów i pilnie badał miejscowe warunki ekonomiczne i administracyjne.

Żywy i wrażliwy umysł młodego człowieka interesował się jednak najbardziej zagadnieniami społeczno - humanitarnemi: sprawą niewolnictwa, wzbudzającą podówczas namiętne spory i walki w Stanach Zjednoczonych lub też uprawianym na wielką skalę w Afryce handlem murzynami. Du-

nant namiętnie piętnował wszelkie objawy przemocy i okrucieństwa, ale umiał również gorąco podziwiać czyny poświęcenia i miłosierdzia; podczas wojny Krymskiej śledził z zapałem przebieg pracy miss Florence Nihtingale, bohaterstwo młodej i wytwornej kobiety w obliczu najokropniejszych wyników wojny wzbudzało jego zachwyt i przemawiało do jego wyobraźni, może już bezwiednie przeczuwał, że nadejdzie chwila w której pójdzie drogą bardzo zbliżoną do drogi, którą sobie obrała owiana duchem miłości bliźniego młoda Angielka.

W czerwcu 1859 roku wybuchła wojna między Austrją i Francją, toczyła się walka o północne prowincje włoskie, zagarnięte przez cesarstwo austryjackie. Cesarz Napoleon III gorący zwolennik niepodległości Italji dowodził osobiście armją francuską. Działania wojenne odbywały się dookoła Brescji. Dunant bawiący podówczas we Włoszech — wiedziony poniekąd ciekawością, poniekąd jakimś niewytłómaczonym instynktem, zbliżał się coraz bardziej do strefy wojennej i dn. 24 czerwca stanął w niewielkiej mieścinie Castiglione. Tuż obok, na równinach Solferino toczyła się zacięta bitwa, mająca roztrzygnąć o losach całej wojny. Przez cały długi i upalny dzień czerwcowy Henryk Dunant gorączkowo śledził z pobliskiego wzgórza za przebiegiem bitwy. Ku wieczorowi rozpętała się straszna burza, potoki deszczu zalały równinę, bój ucichł, zdziesiątkowane pułki cofnęły się z pola bitwy i gdy burza przestała szaleć, gdy krótka letnia noc ustąpiła miejsca promiennym blaskom włoskiego poranku — skąpana wschodzącem słońcem równina Solferino przedstawiała straszny widok. Wszędzie, na drogach, na łąkach, w rowach i w zagłębieniach leżały zwłoki żołnierzy — naprzemian z trupami końskiemi. Na każdym kroku spotykały się kałuże krwi. Jęki rannych rozlegały się dookoła, stratowane pola, zniszczone domostwa i ogrody nosiły na każdym kroku ślady wczorajszej krwawej walki, zakończonej porażką Austrji. Bitwa na równinach Solferino należy do najkrwawszych bitew XIX stulecia — około 41.000 walczących znalazło śmierć na polu walki.

Rozpoczęto natychmiast grzebanie umarłych oraz zbieranie rannych, których przenoszono do przygodnych i niezmiernie pierwotnych szpitali urządzonych naprędce w Castiglione. Niebawem zabrakło miejsca, wówczas zaimprowizowano czasowe schronisko dla rannych w farnym kościele, tak zwanym „Chiesa Maggiore".

Dunant przejęty do głębi tem wszystkiem, co przeżył w przeciągu doby ubiegłej, skierował swe kroki ku kościołowi i wszedł do wnętrza świątyni, w nadziei, że może uda mu się okazać jakąkolwiek pomoc nieszczęsnym ofiarom przyniesionym z pola walki do kościoła. Widok, który przedstawił się jego oczom był tak przerażający, iż wspomnienie tej pamiętnej chwili towarzyszyło mu przez całe nastepne życie. Trzy lata później opisał w następujących wyrazach pierwsze swe wrażenie przy wejściu do kościoła.

„Złożono pokotem na kamiennej posadzce żołnierzy wszelkich narodowości, Francuzów, Arabów, Niemców i Słowian, nie mają oni siły się ruszyć i leżą bezwładni, tam, gdzie ich zwalono. Przekleństwa, bluźnierstwa, nienadające się do opisania jęki rozlegają się pod sklepieniem świątyni — „Ach panie, jak ja cierpię" — mówili niektórzy z pośród tych nieszczęsnych — „Jesteśmy opuszczeni, skazani na ohydną śmierć — a jednak dobrześmy walczyli!" — Pomimo przebytego zmęczenia, pomimo szeregu bezsennych nocy, spokój od nich odleciał, objęci rozpaczą, błagają o pomoc lekarską, lub też wiją się w strasznych konwulsjach, które kończą się śmiercią lub też tężcem. Tu leży żołnierz, któremu cięcie szablą odrąbało część twarzy, nawpół ślepy nie może mówić i daje tylko słabe znaki ręką. Tam dalej leży żołnierz z rozdartą do niepoznania twarzą, z rozbitej szczęki zwiesza się niepomiernie długi język. Trzeci żołnierz ma roztrzaskaną czaszkę, mózg wylewa się na

posadzkę, nieszczęsny wyzionął już ducha, pozostali przy życiu towarzysze niedoli, odpychają go nogą, by nie tamował przejścia!"

Tak pisał Dunant po trzech latach, wywołując wspomnienie tych wstrząsających chwil, narazie zaś jego praktyczny umysł zrozumiał odrazu, że należy działać jaknajszybciej i że przedewszystkiem trzeba zwerbować i zorganizować zastęp pomocników. W przeciągu paru godzin zdołał stworzyć improwizowaną drużynę sanitarną, złożoną z przejezdnych turystów Anglików, Francuzów, Szwajcarów i Belgów oraz z miejscowych kobiet, mieszkanek Castiglione. Pod kierownictwem Henryka Dunant zaczęto znosić wodę, żywność i bieliznę, rozpoczęło się przemywanie i opatrywanie ran. Brak lekarzy i wiedzy fachowej dotkliwie się odczuwał na każdym kroku. Postanowiono wziąć do pomocy kilkunastu lekarzy i sanitarjuszów austrjackich, wziętych do niewoli.

Lecz ta garstka ludzi nie mogła podołać ogromowi pracy, około 1000 rannych znajdowało się w Castiglione i wszyscy wymagali pomocy: „Sono tutti, tutti fratelli" — Wszyscy, wszyscy są braćmi, powtarzał ciągle Dunant, nawołując do współpracy całą ludność okoliczną—ale wiedział, że przedewszystkiem potrzebni byli lekarze i chirurdzy i czuł się bezsilnym. Postanowił dotrzeć do głównej kwatery Cesarza Napoleona i przedstawić istotny stan rzeczy władzom naczelnym. Zamiar ten uskutecznił, udało mu się przekonać najbliższe otoczenie Cesarza o konieczności niesienia niezwłocznego ratunku rannym żołnierzom pozostającym w Castiglione. Główna Kwatera Cesarska wydała zarządzenie, iż wzięci do niewoli liczni lekarze austrjaccy mogą się opiekować rannymi bez różnicy narodowości.

Było to pierwsze zwycięstwo Henryka Dunant, pierwsze zastosowanie późniejszej dewizy Czerwonego Krzyża — Inter Arma Caritas.

Dunant powrócił pośpiesznie do Castiglione i zabrał się ponownie do pracy. O pomoc lekarską było nieco łatwiej—ale odczuwano brak najniezbędniejszych rzeczy. Jeżdżąc kilkakrotnie do sąsiedniej Brescji — Dunant zdołał zainteresować panie włoskie, które pod przewodnictwem hr. Verri Borromei utworzyły Komitet Ratowniczy i dopomagały, jak mogły. Jednocześnie Dunant napisał do zamieszkałej w Paryżu hr. de Gasparin, kobiety znanej w szerokich kołach stolicy z wysokich zalet umysłu i serca, autorki kilku cennych dzieł. Cytujemy poniżej krótki urywek tego listu:

„...Pole walki, pomimo stosów umarłych i umierających jest niczem w porównaniu z kościołem, do którego wnętrza zwalono 500 rannych. Od trzech dni patrzę, jak co kwandrans jakaś dusza ludzka opuszcza ten świat doczesny wśród niesłychanych cierpień. A jednak dla wielu z nich trochę wody, cygaro, przyjazny uśmiech, jakieś dobre słowo, kierujące ich myśl ku Zbawicielowi, zamieniłoby ich w ludzi oczekujących odważnie ostatniej chwili życia"...

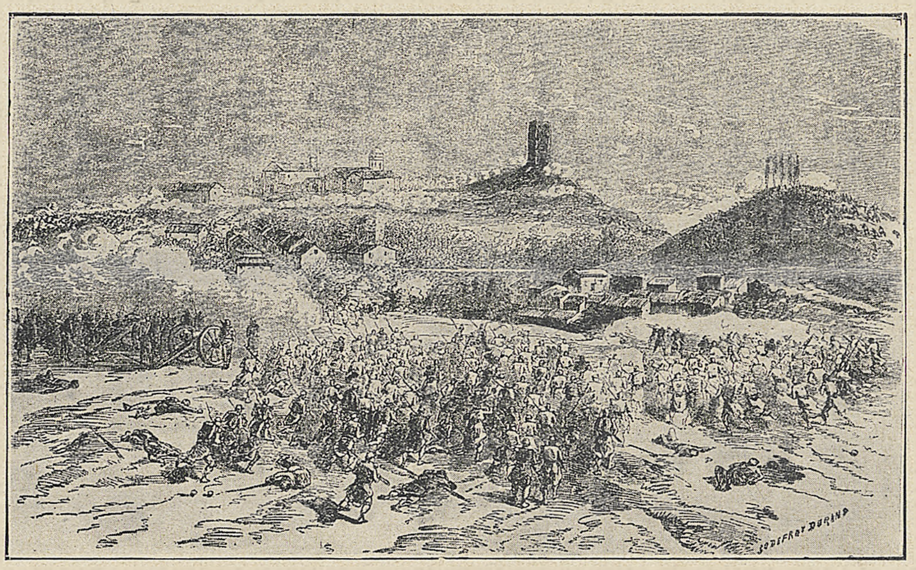
Pisany na gorąco list był długi i wymowny. Pani de Gasparin ogłosiła go niezwłocznie w prasie paryskiej i szwajcarskiej. Przejęty swem nowem posłannictwem Dunant kołatał wszędzie i kreślił wstrząsające wezwanie do szefa sztabu księcia Napoleona: „...Posłałem do Brescji po bieliznę

i po koszule, których zupełnie nie mamy, również po rumianek do przemywania ran, po cytryny, po cukier, po tytoń i cygara. Jako główną kwaterę obrałem parę kościołów, zawezwałem pomocy osób dobrej woli i turystów, nawet Anglików, jeńców austrjackich, lekko rannych żołnierzy—i zawdzięczając poczciwym niewiastom z Castiglione zdołaliśmy wyratować kilku nieszczęsnych od niechybnej śmierci.

Nigdy nie zapomnę wyrazu i spojrzenia tych nieszczęśliwych, którzy ściskali moje ręce i chcieli je całować. Biedny żołnierzyku francuski, tak odważny w boju, tak cierpliwy w cierpieniu, tak wdzięczny za szklankę wody!

Widziałem starych wiarusów, widziałem dzielnych żuawów, płaczących jak dzieci! Znalazłem wielu rannych żołnierzy, zapomnianych po kątach kościołów lub gdzieindziej, od trzech dni nie otrzymywali oni ani wody, ani jedzenia — wielu z nich zmarło, bo straszne ich rany były nieopatrzone — a jednak szybka pomoc byłaby ich uratowała. — Inni znowu pozostawali cztery dni bez zmiany opatrunku, prawie wszyscy obnażeni, zakrwawieni, pokryci muchami i robakami, leżąc na kamieniach lub na słomie wśród najokropniejszego brudu i najwstrętniejszego zaduchu. I to wszystko trwało w przeciągu kilku dni. Lekarze robili, co było w ich mocy, lecz było ich zamało i wielu chętnych ludzi nie było w stanie znieść widoku tych kościołów".

Po napisaniu tych płomiennych listów Dunant wracał do swej samarytańskiej pracy; gdy się rozpoczęła ewakuacja rannych, towarzyszył im do Medjolanu i do Turynu, a gdy zostało podpisane w Villa Franca zawieszenie broni (10 lipca), powrócił do Genewy, gdzie wkrótce ciężko zaniemógł po przebytych trudach i wzruszeniach. Nie zdawał sobie podówczas sprawy, że te dwa pamiętne tygodnie przebyte w małej mieścinie lombardzkiej miały się okazać punktem zwrotnym w jego życiu.



Bitwa pod Solferino 24/VI 1859 r.

Wyjechał w góry, aby przyśpieszyć powrót do zdrowia, lecz niebawem zawikłane sprawy, połączone z jego posiadłościami w Alegierji spowodowały wyjazd jego do Paryża. Pochłonięty troskami natury finansowej, nie mógł jednak zapomnieć o tem, co widział i co przeżywał w Casti-

glione. Obok zabiegów powszedniego życia nurtowała w nim myśl, mająca się później przekształcić w niepokonaną i twórczą energję, zmierzającą do określonego celu.

Każda myśl głębsza szuka wypowiedzenia, musi się objawić i chce być ujętą w kształty konkretne. Podobne kiełkowanie odbywało się w umyśle Henryka Dunant, jakiś nakaz wewnętrzny zwracał nieustannie jego myśl ku niezatartym obrazom pola bitwy w Solferino i „Chiesa Maggiore“ w Castiglione.

W listopadzie 1862 r. ogłosił „dla rodziny i dla znajomych“ wiekopomne swe dzieło: „Wspomnienie z Solferino“ (Un souvenir de Solferino“). Był to szczegółowy, oparty na dokumentach opis bitwy pod Solferino i barwne, z niemałym talentem skreślone sprawozdanie z działalności Dunant w Castiglione. Na zakończenie książka zawierała praktycznie ujęte wnioski, dotyczące zorganizowanej pomocy dla rannych.

Autor wypowiadał zdanie, że już w czasach pokoju należy stwarzać Komitety Ratownicze, mające na celu pielęgnowanie rannych podczas wojny przez osoby zdolne do poświęcenia i wykwalifikowane do podobnej pracy.

Zarząd podobnych Komitetów Ratowniczych powinien składać się w każdym kraju z osobistości najbardziej szanowanych, zasługujących na bezwzględne zaufanie. Na wypadek wojny powyższe Komitety będą wzywały do pracy osoby dobrej woli, pragnące się chwilowo poświęcić wielkiemu dziełu miłosierdzia, naprzód na polu walki, następnie w szpitalach, pielęgnując rannych aż do chwili ich uzdrowienia. Chodziłoby zatem o zorganizowanie drużyn ochotniczych oraz o przygotowanie zawczasu odpowiednich środków dla przenoszenia i przewożenia rannych żołnierzy.

W tym luźnym projekcie zarysowuje się pierwszy plan przyszłej działalności C. K-a w czasie wojny, lecz autor sięga jeszcze dalej — czujne i uczynne miłosierdzie powyższych Komitetów nie będzie wyglądało wojny, aby się objawić — będzie również spieszyło z pomocą na wypadek klęsk żywiołowych jak np. powodzi, pożarów, epidemji i t. d.

Następnie czytamy w „Wspomnieniu z Solferino“ „że należałoby zwołać konferencję, aby ustalić międzynarodową nienaruszalną zasadę, która raz przyjęta i zatwierdzona będzie służyła jako podstawa dla Komitetów Opieki nad Rannymi, które powstaną w rozmaitych krajach Europy. I aby myśl tą prędzej w czyn wprowadzić, należy skierować wezwanie do wszystkich warstw społeczeństwa, zarówno do wielkich i możnych tego świata, jak do najskromniejszych wyrobników, każdy bowiem może dopomódz w tem wielkiem dziele, każdy może się przyczynić do urzeczywistnienia tej wzniosłej myśli. Podobne wezwanie wzruszy każdą istotę ludzką, córkę królewską, siedzącą na stopniach tronu, ubogą sierotę, żyjącą pełnią poświęcenia — jak również filantropa, generała, pisarza, każdego człowieka, czującego głęboko i nie pochłoniętego całkowicie codzienną szarzyzną powszednich trosk życiowych. — Każdy naród, każda rodzina, każda jednostka powinny w ten sposób współdziałać w wielkim dziele miłosierdzia“.

Trudno sobie dzisiaj przedstawić to wstrząsające wrażenie, jakie wywarło „Wspomnienie z Solferino“. Książka rozeszła się z błyskawiczną szybkością, przekazywano ją sobie z rąk do rąk, czytano z zapałem, omawiano bez końca. Najwybitniejsze osobistości ówczesne czytały z zaciekawieniem dzieło, które uzyskało odrazu niebywały rozgłos; mężowie stanu, wojskowi, głośni politycy, literaci, wszyscy czuli, że „Wspomnienie z Solferino“ nie było zwykłym opisem przeżytych wrażeń, tkwiło w tej książce coś niezwykłego, coś co targało najgłębsze struny serca i sumienia ludzkiego, coś co odsłaniając cały tragizm wojny nie pozwalało odwracać oczu od strasznych cierpień walczących. Kobiety czytały „Wspomnienie“ z zapałem, opo-

wiadano, że zarówno cesarzowa Francuzów Eugenja, jak królowa pruska Augusta roniły łzy nad natchnionem dziełem Henryka Dunant. Zaskoczony tem nieoczekiwanem powodzeniem, Dunant przystąpił niezwłocznie do ponownego wydania swego dzieła. Czuł wielką radość, bo stwierdzał, że książka, której poświęcił tyle pracy była istotnie potrzebną.

„Wspomnienie z Solferino“ znalazło najpotężniejszy oddźwięk w Genewie, w mieście, w którem zawsze przychylnie witano najśmielsze objawy myśli ludzkiej. Znalazła się odrazu garstka ludzi dobrej woli, którzy niezwłocznie utworzyli Komisję, mającą na celu rozpatrzenie projektu Henryka Dunant. Do Komisji weszli Gustaw Moynier, prezes Genewskiego T-wa Użyteczności Społecznej, Generał Dufour, Dr. Teodor Maunoir, Dr. Ludwik Appia, wybitny chirurg, rodem Piemontczyk, który podczas francusko-austrjackiej wojny pracował niezmordowanie w szpitalach wojskowych w Turynie, Medjolanie i Brescji i nakoniec jako sekretarz Komisji Henryk Dunant. Na pierwszem posiedzeniu, odbytem w Genewie 18 lutego 1863 r. przemianowano Komisję na Międzynarodowy Komitet Pomocy Rannym. Dunant zaznaczył odrazu, że dla przyszłej pracy należy sobie zabezpieczyć poparcie głów koronowanych i że wszelką akcję należy uczynić międzynarodową. Program wydawał się wprost nieziszczalny w swym tak wzniośle ujętym idealiźmie, a jednak ci ludzie nie wątpili o zwycięstwie idei, której ofiarowali się służyć. Świadomi byli swej siły i wierzyli, że znajdą pokrewne dusze, które nie dadzą zaginąć nowopowstałej myśli. Podczas drugiego posiedzenia generał Dufour streścił w pamiętnych słowach zapatrywania obecnych, „Stawiamy pierwsze drogowskazy, inni będą torowali drogę”.

Miał słuszność. Inni przyszli, przyszli w niespodziewanej liczbie i drogę utorowali, ale pozostanie wieczną zasługą tych pięciu, że podejmując myśl tak doniosłą, nie ustraszyli się przeszkód i trudności wszelkiego rodzaju.

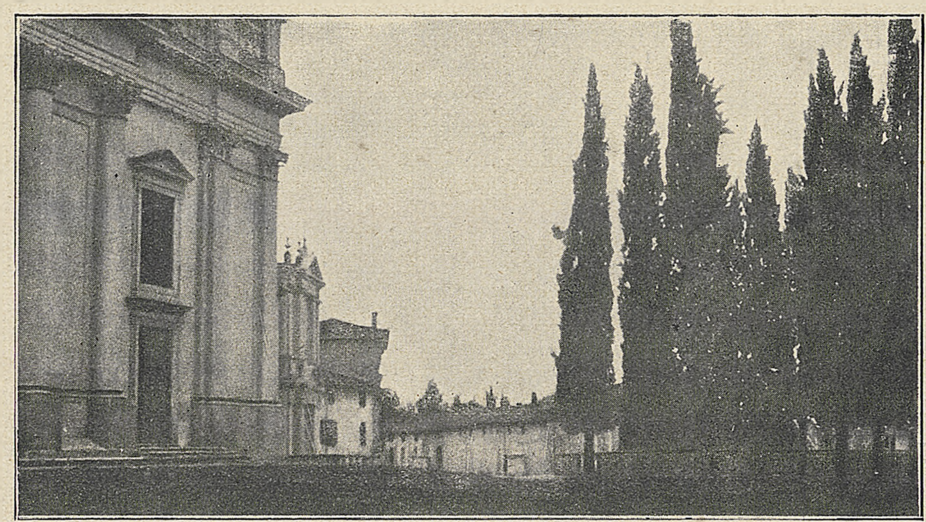
Następnie wiąże się już szereg dat, z których każda przedstawia pamiętną chwilę w rozwoju Czerwonego Krzyża. Przeświadczony o konieczności jaknajsilniejszej propagandy, Dunant udał się początkowo do Paryża, następnie do Berlina, gdzie brał udział w Międzynarodowym Kongresie Statystycznym, składającym się przeważnie z lekarzy. Jako przedstawiciel nowopowstałego Międzynarodowego Komitetu wręczył wszystkim członkom Kongresu zaproszenie na międzynarodową Konferencję, mającą się odbyć za kilka tygodni w Genewie. Prócz tego niezmordowany Dunant agitował wszędzie, na zebraniach, w salonach prywatnych, na przyjęciach urządzonych dla Kongresu. Dotarł do Ministra wojny, i do całego szeregu wybitnych osobistości, przedstawiono go księciu Fryderykowi, następcy tronu pruskiego. Młody Szwajcar zwracał uwagę powszechną i cieszył się ogólną sympatją. Pobyt w Berlinie znacznie posunął jego sprawę. W drodze powrotnej zawadził o Wiedeń, o Drezno, o Monachjum, o Sztutgard. Wszędzie wyjednywał audjencje u osób wpływowych. W Dreznie został przyjęty przez króla Jana, w Wiedniu przez jednego z arcyksiążąt. Przemawiał wszędzie z takim żarem, że jego słowa zapadały głęboko w pamięci słuchaczy.

Dunant powrócił do Genewy na parę dni przed zapowiedzianą Międzynarodową Konferencją, na którą zjechali liczni delegaci. Pomimo iż Zjazd nosił charakter prywatny, posiadał on już wybitną cechę międzynarodową. Podczas wyczerpujących narad zaznaczył się ów duch genewski, który miał pozostać i nadal cechą Komitetu Międzynarodowego, duch wolności, obcy wszelkiej ciasnocie politycznej, przeciwny wszelkiej niechęci narodowościowej. Ów duch bezstronności, nie uznający żadnej różnicy pomiędzy cierpiącemi, będzie kamieniem węgielnym Komitetu i utrzyma się jako rdzenna zasada Międzynarodowego Czerwonego Krzyża.

Po odbyciu tej pierwszej Konferencji powstały w wielu państwach europejskich specjalne Komitety, mające na celu praktyczne zastosowanie wniosków Zjazdu Genewskiego. W lutym 1864 roku wybuchła wojna pomiędzy Prusami i Danją. Podkreślając odrazu swą bezstronność, Międzynarodowy Komitet wydelegował D-ra Appia do armji niemieckiej, do Danji zaś wyjechał jako przedstawiciel Komitetu znany filantrop holenderski Van der Velde. Po raz pierwszy ukazała się wówczas na polach bitwy, ostatecznie ustalona przez Genewę, jako znak Komitetu — przepaska z Krzyżem Czerwonym na białym polu.

Henryk Dunant rozpoczął drugą serję swych propagandowych podróży, tym razem chodziło mu szczególnie o uzyskanie dla swych postulatów poparcia Cesarza Napoleona III, będącego podówczas jednym z najbardziej wpływowych monarchów w Europie. Podjęte w Paryżu starania zostały uwieńczone powodzeniem. Cesarz posiadający wyraźne podłoże marzycielskie, należycie ocenił w swoim czasie „Wspomnienie z Solferino" i gotów był się przyczynić do urzeczywistnienia wzniosłej idei ogłoszenia neutralności rannych i całego personelu sanitarnego. Pierwszy, rzucił myśl zwołania w tym celu Wielkiego Dyplomatycznego Kongresu. Francja, jako wielkie i potężne państwo militarne obiecywała swoje gorące poparcie w zwołaniu Kongresu, ale ze względów natury politycznej uważała, że Zjazd powinien się odbyć nie w Paryżu, lecz w Szwajcarji.

Dunant triumfował — najśmielsze jego marzenia oblekały się w rzeczywistość. Z listów jego, pisanych w tym czasie do przyjaciół i współpracowników, pozostałych

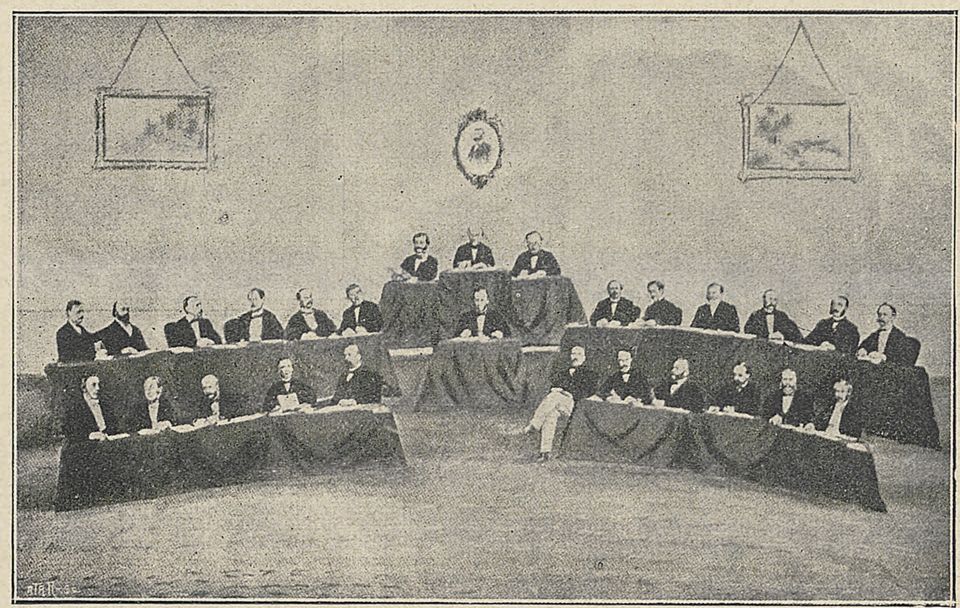


Chiesa Maggiore w Castiglione.

w Genewie, widzimy, jak ruchliwe, jak gorączkowe życie prowadził wówczas w Paryżu, jak wszelkiemi siłami dobijał się powodzenia, aż je nareszcie osiągnął. Dnia 6 czerwca 1864 roku Rada Związkowa Szwajcarska wystosowała do całego szeregu państw oficjalne zaproszenie do wzięcia udziału w Wielkim Dyplomatycznym Kongresie, mającym się rozpocząć w Genewie, dnia 8 sierpnia 1864 roku.

O oznaczonej dacie 24-ch przedstawicieli piętnastu państw Europejskich i Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej turysta stał na wzgórzach Castiglione i spoglądał na toczącą się u stóp jego walkę — od chwili, w której najpotężniejsze państwa zgłaszały swoje przystąpienie do nowopowstającej instytucji.

Luty 1863 r. — pierwsze zebranie Komisji Pięciu w Genewie, następnie październik 1863 r.—pierwsza, jeszcze nieoficjalna, ale już międzynarodowa Konferencja Genewska—nakoniec sierpień 1864 r. świetny Dyplomatyczny Kongres zatwierdzający nienaruszalność zasad, które będą nadal obowiązywały cały świat cywilizowany — oto



Kongres dyplomatyczny, Genewa, sierpień 1864 r.

zjeżdżało do Genewy. Szereg uroczystości uświetnił i urozmaicił ten Zjazd, lecz usilna praca organizacyjna nic na tem nie ucierpiała. Przedstawiciele Francji odegrywali pierwszorzędną rolę podczas obrad Kongresu i bardzo szeroko ujmowali palące zagadnienie neutralności rannych, personelu sanitarnego, szpitali i ambulansów.

Dnia 22 sierpnia 1864 r. w pięknej sali Ratusza Genewskiego, przybyli delegaci uroczyście podpisywali wyłonioną ze Zjazdu Konwencję Genewską, ową „Magna Carta“ Międzynarodowego Czerwonego Krzyża. Pięć lat dzieliło chwilę, w której samotny trzy przełomowe chwile w dziejach Czerwonego Krzyża, który z zawrotną niemal szybkością zdobywa sobie w przeciągu półtora roku czołowe stanowisko w społeczno-humanitarnym rozwoju ludzkości.

Bezpośrednio po podpisaniu Konwencji Genewskiej rozpoczął się najświetniejszy okres w życiu Henryka Dunant. Stanął u szczytu powodzenia, ze wszech stron spłynęły na niego zaszczyty i odznaczenia. Francja, Italja, Szwecja, Norwegja, Prusy, Portugalja, Saksonja zaszczyciły go orderami, podkreślając swe wysokie uznanie dla jego pracy. Przyjmowany owacyjnie

wszędzie, gdzie się ukazywał — entuzjastycznie witany przez młodzież Związków Katolickich, przed którą kilkakrotnie przemawiał, Dunant był również wyróżniany przez domy panujące. Cesarzowa Eugenja w Paryżu, królewska para w Berlinie przyjmowali go u siebie, a w Algierze, na wspaniałem przyjęciu u marszałka Mac-Mahon, obecny Cesarz Napoleon III zaszczycił go długą rozmową.

Nagle w roku 1867 nastąpił zasadniczy przewrót w jego życiu, nieszczęśliwe operacje finansowe zrujnowały go doszczętnie, ogłoszone bankructwo zmusiło go do ostatecznego opuszczenia Genewy, gdzie szarpano jego imię, zarzucając mu, że nadużył zaufania osób, które powierzyły mu swe fundusze.

Samą siłą rzeczy ciągłość jego stosunków z kolegami z Międzynarodowego Komitetu została zerwana.

Rozpoczął się okres tułaczki — nędza zaglądała mu w oczy, trzeba było zarabiać ciężką pracą na chleb powszedni. Szukając wyjścia z tego ciężkiego położenia, Dunant przebywając przeważnie we Francji, zajmował się pokolei rozmaitemi sprawami o charakterze filantropijno-międzynarodowym, lecz umiłowany Czerwony Krzyż, ów twór jego myśli i serca, pozostawał zawsze jego myślą przewodnią.

Podczas wojny francusko - pruskiej (1870 r.) Dunant wypłynął ponownie na widownię wypadków i odegrał wybitną rolę w Paryżu, nawołując nieustannie do przestrzegania zasad Konwencji Genewskiej i dokładając wszelkich możliwych starań ku ulżeniu ciężkiej doli żołnierza pod bronią. Po skończonej wojnie podjął z niezwykłą energją sprawę jeńców wojennych i znacznie się przyczynił do utworzenia Stałego Komitetu Opieki nad Jeńcami z główném siedliskiem w Brukseli.

A potem nowy cios ugodził w Henryka Dunant, zmogła go ciężka choroba nerwowa, która przez szereg lat dotkliwie się odbijała na jego władzach umysłowych. Ponury i beznadziejny okres życiowy, podczas którego chory Dunant tułał się opuszczony i zapomniany, skazany na upokorzenia i nędzę, traktowany jako rozbitek. Od czasu do czasu, jakiś dawny znajomy słyszał dorywczo o tem, że Dunant jeszcze żyje, że przebywa w tej lub innej miejscowości i że w dalszym ciągu zapada na zdrowiu.

Dopiero w 1892 r. znany lekarz Szwajcarski Dr. Altherr, zetknąwszy się przygodnie ze starym i schorowanym Henrykiem Dunant przejął się głęboko jego niedolą i przyjął go do swej lecznicy w Heiden nad jeziorem Konstanckiem. Tu, w tem malowniczem górskiem ustroniu skołatany życiem Dunant znalazł nakoniec zaciszną przystań i troskliwą opiekę. Pod dobroczynnym wpływem odpowiedniego otoczenia wracały stopniowo równowaga myśli i zdolność do pracy umysłowej. Był to jak gdyby powrót do światła i do życia po długiem i ciemnem więzieniu.

Rozpoczął niebawem pisanie swych pamiętników, powracał nieustannie myślą ku pamiętnym latom gorączkowej walki o zapewnienie praw istnienia Czerwonemu Krzyżowi. Świat zapomniał o istnieniu Henryka Dunant, wykreślił go z listy żyjących, a jednak Czerwony Krzyż oddawał ludzkości coraz większe usługi i po każdej nowej wojnie wzrastał w znaczenie i potęgę.

Osoby bawiące przejazdem w Heiden poczęły odwiedzać samotnego starca w tym niewielkim schludnym pokoju, w którym żył z przeszłością, obejmując wzrokiem cudną panoramę gór i jeziora. Pewien dziennikarz szwajcarski — po dłuższej z nim rozmowie opisał swoje wrażenia w prasie. Silnie napisany artykuł zwrócił uwagę licznych czytelników i wzbudził ich współczucie. Coś się poruszyło w sumieniu ludzkiem — listy i adresy poczęły napływać do Heiden — powrotna fala uznania i sympatji zwróciła się znienacka ku człowiekowi, dookoła którego powstawała stopniowo istna legenda, utkana jak zwykle z prawdy i z poezji.

Niejedno serce wzruszyła wiadomość, że „Ojciec Czerwonego Krzyża" przebywa w nędzy. Cesarzowa rosyjska Marja, matka Mikołaja II, wyznaczyła Henrykowi Dunant dożywotnią rentę. Szwecja przyznała mu nagrodę Nobla, Rada Związkowa Szwajcarska nagrodę Biner Fendt.

Widmo nędzy zostało zażegnane, po tylu latach cierpienia życie darzyło ponownie Henryka Dunant tem, co stanowi jedną z największych jego ponęt — ciepłem tchnieniem uczucia płynącego z serc ludzkich. Ci nawet, pozostali jeszcze przy życiu, którzy po jego bankructwie zarzucali mu graniczącą z występkiem lekkomyślność i surowo piętnowali jego postępowanie, cofali dawne swe oskarżenia.

Dużo osób przyjeżdżało do Heiden, aby odwiedzić starca, którego szlachetne oblicze o długiej białej brodzie, o łagodnem spojrzeniu dziwnie przykuwało uwagę — i z którym tak łatwo toczyła się rozmowa o doniosłych wypadkach i o znakomitych osobistościach, związanych z powstaniem Czerwonego Krzyża.

Henryk Dunant zmarł spokojnie w Heiden dnia 30 października 1910 roku w 83 roku życia.

W pamiętnikach Henryka Dunant czytamy następujące słowa: „Gdym pisał w ciszy i w skupieniu „Wspomnienie z Solferino" byłem jak gdyby uniesiony ponad samego siebie, opanowany przez wyższą siłę i natchniony Duchem Bożym. Miałem nieokreślone, lecz nieomylne przeczucie, że praca moja była narzędziem Woli Bożej i że dążyła ku spełnieniu wielkiego i świętego dzieła, którego skutki miały być niezmiernie doniosłe dla całej ludzkości. Musiałem napisać „Wspomnienie z Solferino" nie mogę tego inaczej wyrazić. Wielką humanitarną ideę, przejmującą mnie zachwytem, należało objawić innym, aby stała się płodną i aby się rozwinęła o własnej sile".



Ochotnicze ratownictwo.

Prawda jest tem dla duszy, czem czystość dla ciała.

ALICJA MASARYKÓWNA.

INSTYTUCJE POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA.

A. ZARZĄDU GŁÓWNEGO:

1. Sanatorjum w Zakopanem (łóżek 175).
2. Szpital w Warszawie, ul. Smolna 6 (łóżek 132).
3. Szpital w Brześciu n/Bugiem, prowadzony przez Min. Kom.
4. Dom Macierzysty Sióstr.
5. Dom Wdów (13 pensjonarjuszek).
6. Schronisko dla weteranów Powstań Narodowych 1863 r. (21 pensjonarzy).
7. Współudział w prowadzeniu Szkoły Pielęgniarek w Warszawie.

B. OKRĘGÓW I ODDZIAŁÓW:

I. Szpitale:

8. Białystok (32 łóżka).
9. Gniezno (100 łóżek).
10. Równe (40 łóżek).
11. Brańsk (20 ł.) pow. Bielsk Podlaski.
12. Pniewy.

II. Sanatorja.

13. Lwów (39 łóżek).
14. Puszczyków (40 łóżek).
15. Rabka (60 łóżek).

III. Szkoły Pielęgniarek:

16. Poznań.
17. Katowice.

IV. Przychodnie:

18. Warszawa.
19. Katowice.
20. Białystok.
21. Brańsk pow. Bielsk Podl.
22. Lwów,
23. Lwów (dentyst.).
24. Luboml.
25. Luboml (dentyst.).
26. Horodec pow. Kobryń.
27. Łódź.
28. Łuck.
29. Płock.
30. Pułtusk.

V. Poradnie przeciwgruźlicze:

31. Bielsko.
32. Cieszyn.
33. Katowice.
34. Królewska Huta.
35. Ruda pow. Świętochłowice.
36. Rybnik.
37. Szopienice.
38. Siemianowice pow. Katow.
39. Siedlce.
40. Świętochłowice.
41. Wielkie Hajduki pow. Świętochłowice.
42. Zakopane.
43. Kowel.

VI. Domy Macierzyste:

44. Katowice.

VII. Stacje sanit.-odżywcze:

45. Chrzypsko Wielkie pow. Międzychód.
46. Dźwiersznia pow. Wyrzysk.
47. Kwile pow. Międzychód.
48. Międzychód.
49. Mnichy pow. Międzychód.
50. Miasteczko pow. Wyrzysk.
51. Nieporęt pow. Warszawski.
52. Pobiedziska pow. Poznań.
53. Rokietnica pow. Poznań.
54. Stoki pow. Międzychód.
55. Swawędź pow. Poznań.
56. Tarnowo Podgórze pow. Poznań.
57. Wierzchucin pow. Bydgoszcz.
58. Wolsztyn.
59. Zbąszyń.
60. Gostyń.
61. Piaski pow. Gostyń.

VIII. Stacje opieki nad matką i niemowlęciem:

62. Aleksandrów Kujawski.
63. Chełmno.
64. Grudziądz.
65. Krotoszyn.
66. Kowel.
67. Koźmin.
68. Książ pow. Śrem.
69. Jarocin.

70. Międzychód.
71. Grodno.
72. Ostrów.
73. Środa.
74. Śrem.
75. Rawicz.
76. Września.
77. Wielkie Kończyce pow. Cieszyn.
78. Kowel (kuchnia mleczna).
79. Gostyń (kuchnia mleczna).
80. Środa (kuchnia mleczna).

IX. Gabinety naświetlań:

81. Poznań.
82. Katowice.
83. Siemianowice pow. Katowice.
84. Ruda pow. Świętochłowice.
85. Rybnik.

X. Bursy dla chłopców, schroniska i ochronki:

86. Bydgoszcz (bursa).
87. Bydgoszcz (ochronka).
88. Katowice (ochronka).
89. Katowice (schronisko).
90. Swarzędź (ochronka) pow. Poznań.
91. Rybnik (schronisko dla starców).
92. Wielkie Kończyce pow. Cieszyn (schronisko dla starców).

XI. Kolonje letnie:

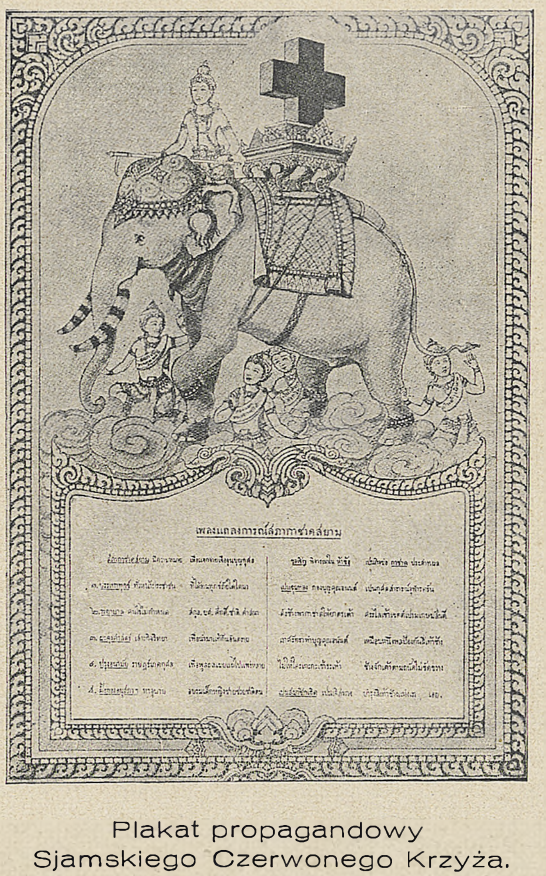
93. Katowice (dla 2000 dzieci).
94. Fronołów pow. Siedlce.

XII. Baraki dla bezdomnych:

95. Warszawa.

XII. Referaty oświatowe w szpit. wojskowych:

96. Warszawa.
97. Łódź.
98. Modlin.



Plakat propagandowy
Sjamskiego Czerwonego Krzyża.



Szpital Polskiego Czerwonego Krzyża w Warszawie.



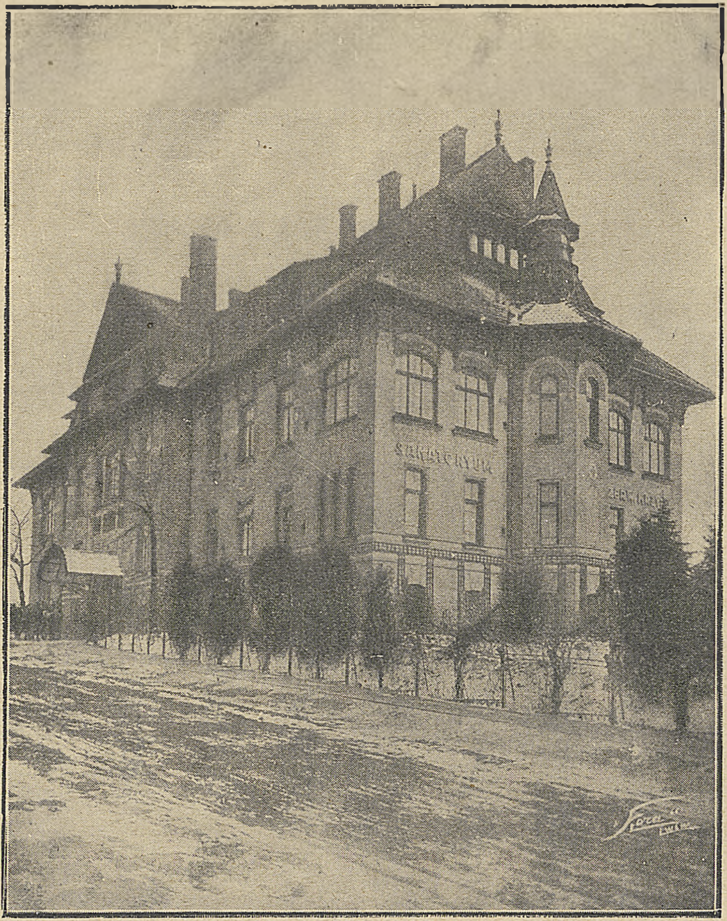
Sala chorych.



Siostry Polskiego Czerwonego Krzyża
w przepisowym ubiorze do pracy.



Lecznica Polskiego Czerwonego Krzyża w Warszawie.



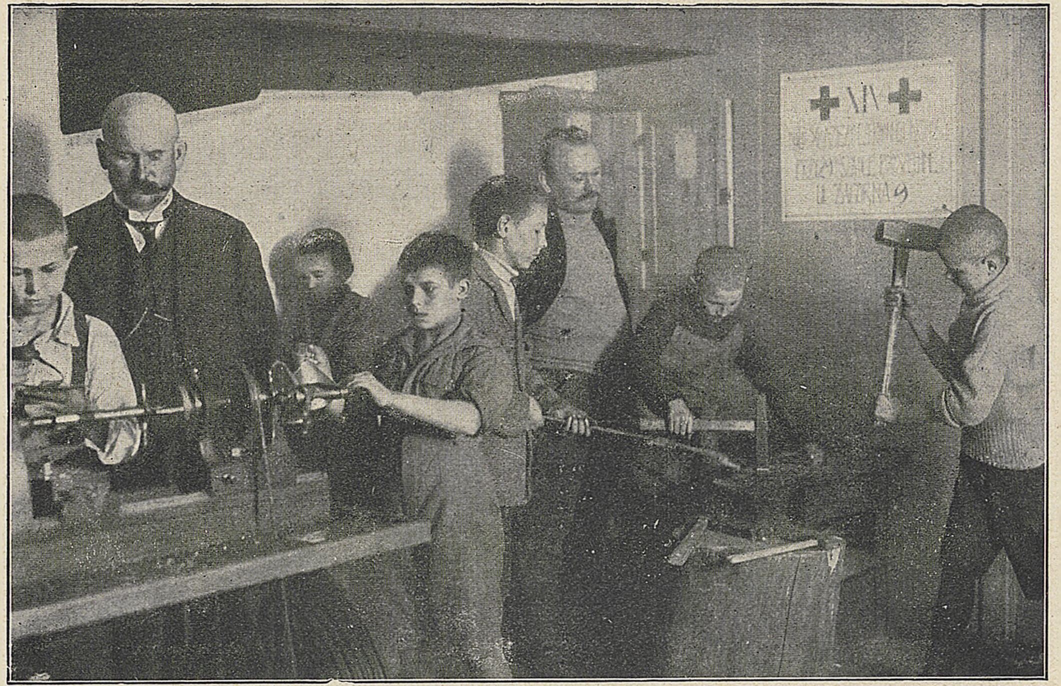
Sanatorjum Polskiego Czerwonego Krzyża we Lwowie.



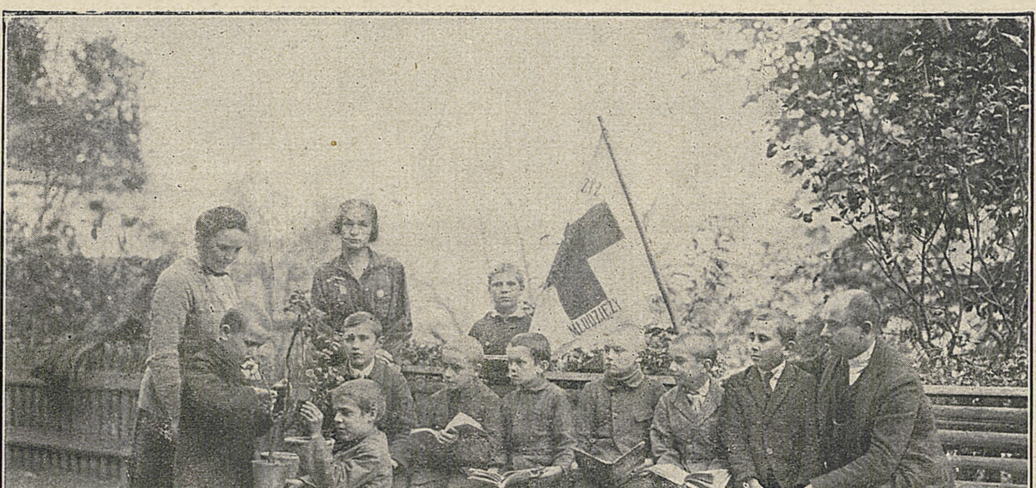
Śląska drużyna sanitarna.



Kolumna Sanitarna Polskiego Czerwonego Krzyża.



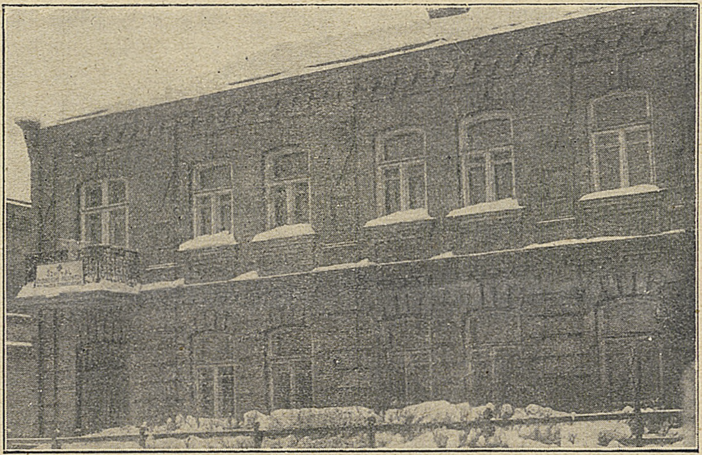
Warsztat tokarsko-ślusarski Kół Młodzieży P. C. K. w Warszawie.



Praca na zagonkach Kół Mł. P. C. K. w Warszawie. Lekcja praktyczna.



Kiermasz Łódzkich Kół Młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża.



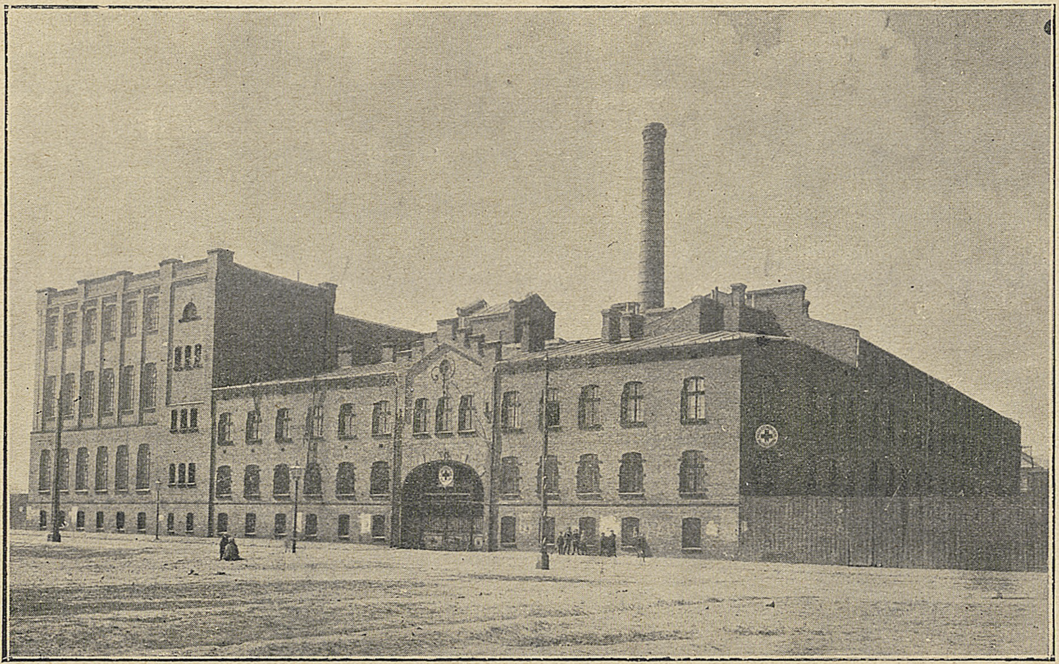
Chirurgiczno-położniczy szpital Pol. Czerw. Krzyża w Równem.



Sanatorjum P. C. K. w Zakopanem.

NOWA SKŁADNICA P. C. K.

Zarząd Główny Polskiego Czerwonego Krzyża nabył w Warszawie nieruchomość przy ul. Skierniewickiej Nr. 23/25, przeznaczoną na Główną Składnicę Sanitarną P. C. K. Zarząd Główny dążył oddawna do nabycia odpowiedniego gmachu na Składnicę, lecz stały na przeszkodzie ciężkie warunki finansowe i dopiero ofiary Polonji Amerykańskiej pozwoliły na urzeczywistnienie tego zamiaru.



Nowa składnica P. C. K.

Dwa lata temu Zarząd Główny P. C. K., znając uczynność i zmysł wysoce społeczny Polaków, osiadłych w Ameryce, uzyskał od Ministerstwa Spraw Zagranicznych zezwolenie na rozpoczęcie zbiórki na rzecz P. C. K. wśród wychodźtwa polskiego, zamieszkałego w Stanach Zjednoczonych. Poseł Rzeczypospolitej Polskiej w Washingtonie p. Ciechanowski i p. p. Konsulowie udzielili swego poparcia, akcja zbiórki pomyślnie się rozwinęła i szybko popłynęły ofiary. Posypał się pieniądz polski, owoc ciężkiej pracy Polaków na obczyźnie, pieniądz, będący cennym dowodem, że Polacy, których koleje życia rzuciły na drugą półkulę, pamiętają o ojczyźnie i nie szczędzą dla niej ofiar.

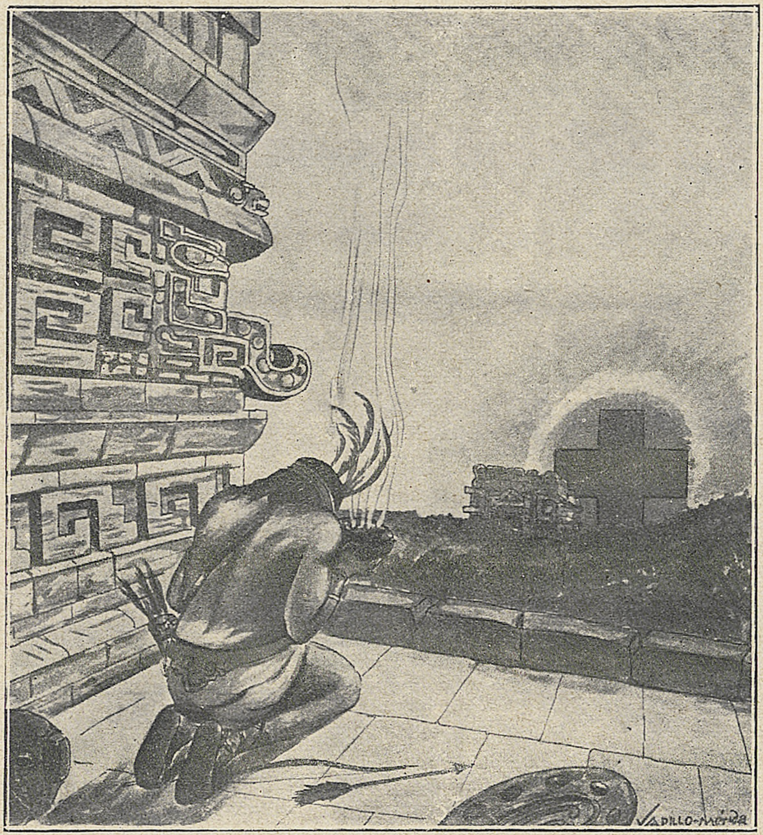
Nabyta przez Zarząd Główny posesja obejmuje 25.200 łokci kwadratowych placu i przeszło 45.000 mtr. sześciennych pomieszczeń w budynkach murowanych. Cena ogólna wynosi 25.000 funtów szterlingów przy sporządzeniu aktu kupna i sprzedaży wpłacono 10.000 f. szterl., pozostała część ceny szacunkowej będzie spłacana ratami po 5.000 f. szterl., przyczem pierwsza rata jest płatna za rok od dnia sporządzenia aktu, pozostałe zaś raty będą spłacone po pół roku od dnia spłaty pierwszej raty.

Na pokrycie należności użyto 151.300 zł. z funduszu zebranego w Ameryce.

Ruchomości składnicy otrzymano darmo od byłego właściciela, z wyjątkiem ko-

tłów, które nabyto za 150 f. szterl. Cała tranzakcja została zawarta na warunkach bardzo korzystnych dla P. C. K. ponieważ przestronne i solidne gmachy pozwolą pomieścić nietylko składnicę materjałów sanitarnych, ale również i zaprojektowany szpital okręgowy P. C. K. Ulica Skierniewicka mieści się w dzielnicy robotniczej, gęsto zaludnionej, nie posiadającej szpitala w pobliżu; szpital zaprojektowany przez Polski Czerwony Krzyż będzie bardzo cennym nabytkiem dla ludności, zamieszkującej w tej części miasta. Obszerne podziemia składnicy nadają się na urządzenie kapieliska, które przedstawiałoby jeszcze tę dogodność, że na wypadek wojny mogłoby służyć, jako schron sanitarny przeciwgazowy.

Na łamach naszego pisma ślemy serdeczne Bóg zapłać naszym braciom Amerykańskim za ofiary, które zostały użyte na rzecz wysoce pożyteczną i trwałą.



Plakat propagandowy
Meksykańskiego Czerwonego Krzyża.

CZERWONY KRZYŻ ZAGRANICĄ

Walka z gruźlicą w Niemczech.

Niemiecki Czerwony Krzyż ogłosił w swem piśmie ciekawe szczegóły, dotyczące akcji propagandy Niemieckiego Centralnego Komitetu Walki z Gruźlicą. Chodzi tu mianowicie o sztukę teatralną, napisaną specjalnie w celu zaznajomienia społeczeństwa z niebezpieczeństwem gruźlicy. Sztuka jest ciekawa, pozbawiona wszelkiej przesady i pomimo poważnej treści zawiera sporo humoru. Zwraca uwagę na niebezpieczeństwo gruźlicy nietylko dla chorego, lecz i dla jego otoczenia, wskazuje drogę do wyzdrowienia, ostrzega przed szarlatanizmem i wykazuje konieczność powszechnego nauczania o gruźlicy.

Międzynarodowa Wystawa Kinematograficzna w Hadze.

Międzynarodowa Wystawa Kinematograficzna została otwarta dnia 15 kwietnia w Hadze pod patronatem Ministra Spraw Wewnętrznych, Ministra Wiedzy i Sztuk Pięknych i szeregu wybitnych osobistości holenderskich oraz Ministrów Pełnomocnych Państw Zagranicznych. Komitet Organizacyjny postanowił przekazać Czerwonemu Krzyżowi ewentualne zyski z tej wystawy, podzielonej na kilka Sekcji: Sekcja Historji i Techniki, Sekcja Wychowawcza i t. d.



Higjena umysłowa w Anglji.

Sir Claude Hill, były Dyrektor Gł. Ligi Czerw. Krzyży, przemawiał w Londynie na otwarciu kursów o higjenie umysłowej, zorganizowanych w Londynie przez Ludową Ligę Higjeny. Mówca zwrócił uwagę na fakt, że pomimo postępu wiedzy lekarskiej, wyniki tej wiedzy nie są należycie zastosowywane do codziennego życia. Następnie Sir Claude Hill zaznaczył, że Narodowe T-wa Czerw. Krzyża usiłują temu zapobiedz, usilnie rozpowszechniając zasady higjeny. W czasach obecnych zagadnienia higjeny umysłowej stanowią bardzo poważny czynnik w całokształcie zdrowia zarówno osób dorosłych, jak i dzieci. Społeczeństwo jest naogół mało obeznane z temi zagadnieniami. Mówca podał myśl urządzenia pokazu higjeny, na wzór pokazów urządzanych przez Ligę C. K. w Jumet (Belgja).

Otwarcie w Paryżu Ogniska dla Pielęgniarek Francuskiego Czerw. Krzyża.

Dnia 12 marca odbyło się w Paryżu uroczyste otwarcie przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej nowego Ogniska dla Pielęgniarek należących do Francuskiego C. K. Wśród licznie zebranych gości znajdowali się: Minister Higjeny, Generałowie Gouraud i Pau oraz cały szereg wybitnych osobistości, przybyłych, aby uczestniczyć w tej uroczystości Czerwonokrzyskiej. Ognisko mieści się przy ulicy Tessier Nr. 4 i przedstawia się okazale. Obszerny budynek, odpowiadający wszelkim wymaganiom nowoczesnym zawiera 175 pokoi, utrzymanych w barwach jasnych i wesołych.

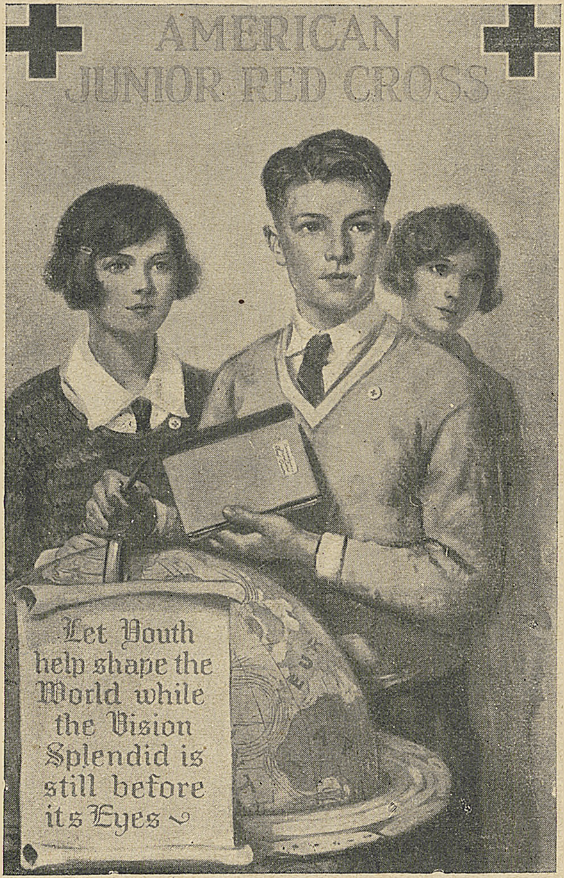
Nowopowstałe Ognisko zapewnia pielęgniarkom francuskim moralne i materjalne przywileje, z których korzystają pielęgniarki amerykańskie i angielskie. Zrzeszenie pielęgniarek francuskich, liczące obecnie 10.000 członkiń, zabiegało oddawna o wystawienie własnego ogniska. Dzięki wytrwałej energji Rady Administracyjnej Zrzeszenia, cel ten został ostatecznie osiągnięty. Połowę potrzebnych kapitałów pożyczył Rząd Francuski na warunkach długoletniej pożyczki. Stowarzyszenie Francuskiego Czerwonego Krzyża oraz społeczeństwo francuskie przyczynili się również do sfinansowania ogniska.

Przewodnicząca Zrzeszenia Pielęgniarek i Główna założycielka Ogniska Panna Caters zaznaczyła w swem inauguracyjnem przemówieniu, że: „zasadniczo nasze pokoje są przeznaczone dla członkiń Zrzeszenia Pielęgniarek C. K. Francuskiego, ale ze względów koleżeństwa i wzajemnej pomocy, będziemy przyjmowały wedle naszej możności pielęgniarki zagranicznych Czerw. Krzyży.

Zgon prezesa Szwajcarskiego Czerwonego Krzyża.

Dnia 28 marca zakończył życie w Bernie pułkownik Bohny, prezes Szwajcarskiego Czerwonego Krzyża.

Pozwólcie młodzieży przyczynić się do wykucia jaśniejszego jutra dla ludzkości, zanim chłodna dłoń życia nie wystudzi jej wiary w przyszłość i nie zasłoni świetlanych ideałów przed jej wzrokiem młodzieńczym.



Plakat propagandowy Amerykańskich Kół Młodzieży Czerw. Krzyża, wydany z okazji 10-lecia powstania organizacji Kół Młodzieży Czerwonego Krzyża.

Międzynarodowy Zjazd Pielęgniarek, Rzym — 25—28 września 1928 r.

W końcu września r. b. odbędzie się w Rzymie Międzynarodowy Zjazd Pielęgniarek. Jednocześnie będzie zasiadała w Rzymie IV Międzynarodowa Konferencja o Walce z gruźlicą. Uroczyste otwarcie obu Zjazdów będzie wspólne.

278 Okólnik Międzynarodowego Czerwonego Krzyża.

Siódme rozdzielenie dochodów z Funduszu Cesarzowej Shôken.

Genewa, 11 kwietnia 1928.

Do Panów Prezesów i Członków Komitetów Głównych Czerwonego Krzyża.

Panowie,

Nagromadzenie podczas Wojny dochodów pochodzących z Funduszów Cesarzowej Shôken pozwoliło Międzynarodowemu Komitetowi Czerwonego Krzyża rozdać kilkakrotnie sumy, przewyższające normalne roczne dochody, pochodzące z powyższego Funduszu. Obecnie, Międzynarodowy Komitet może rozporządzać tylko normalnym rocznym dochodem.

Międzynarodowy Komitet postanowił przydzielić Narodowym Towarzystwom, które w oznaczonym terminie ubiegały się o te pieniądze, sumę 12.000 — franków.

Kostaryjskiemu Czerwonemu Krzyżowi frs. 3.000 — dla popierania sekcji opieki nad dzieckiem.

Węgierskiemu Czerwonemu Krzyżowi— frs. 5.000 — na szkolenie pielęgniarek.

Czechosłowackiemu Czerwonemu Krzyżowi — frs. 4.000 — na akcję pomocy dla biednych cudzoziemców, przebywających w Czechosłowacji.

Radzi będziemy otrzymać od powyższych Towarzystw kilka szczegółowych danych o użyciu przyznanych im zapomóg.

Dochody z roku 1928 będą stosownie do zwyczaju, rozdane w roku 1929. Komitety Główne są proszone już teraz o przedstawienie swoich zgłoszeń w tej sprawie. Podania winny być skierowane do Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża przed 31 grudnia 1928 r.

Łączymy wyrazy poważania

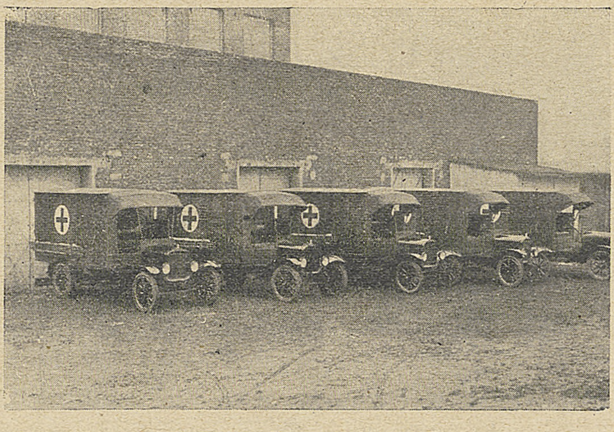
Za Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża.

(—) Bernard Bouvier
Vice-Prezes.

(—) Paul Des Gouttes
Członek Międzynarodowego Komitetu C. K.

Przypisek od Redakcji.

Polski Czerwony Krzyż otrzymywał już trzykrotnie zapomogi, pochodzące z Funduszu Cesarzowej Japońskiej Shôken. W roku 1921 Międzynarodowy Komitet przyznał Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi 20.000—fr. szw. na Sanatorjum dla dzieci gruźlicznych w Zakopanem, w roku 1924— 3.000 — fr. szw. na szkołę Pielęgniarek i w roku 1926 — 1.000 — fr. na pielęgniarki, dotknięte gruźlicą.



Kolumna samochodów sanitarnych w Łodzi.

Z działalności Polskiego Czerwonego Krzyża.

Obrady Komitetu Gł. i Walnego Zgromadzenia P. C. K.

Dnia 28 kwietnia r. b. odbyło się w gmachu Towarzystwa Wioślarskiego w Warszawie Walne Zgromadzenie Członków Polskiego Czerwonego Krzyża w obecności przedstawicieli: Pana Prezydenta Rzeczypospolitej — płk. Fydy — Ministra Spraw Wojskowych — płk. Dr. Prackiego, Min. Spraw Wewnętrznych — Radcy Ministerjalnego Dzwonkowskiego, delegata Rządowego, oraz różnych instytucyj Społecznych.

Po zagajeniu przez viceprezesa Komitetu Głównego p. Włodzimierza Kryńskiego, powołano do Prezydjum Zgromadzenia p. Wł. Kryńskiego jako przewodniczącego, oraz p. p. Chrzanowskiego Aleksego z Warszawy, Dębickiego Stanisława z Grodna, Doruchowską Kazimierę z Kalisza, Garapichową Felicję ze Lwowa, Meissnera Czesława z Poznania, Ks. Rabińskiego Stanisława z Łodzi, Uniechowskiego Ludwika z Wilna, i Włodka Bogumiła z Łucka.

Po powitalnych przemówieniach przedstawicieli władz, przystąpiono do właściwych obrad, udzielając jednogłośnie Zarządowi Głównemu P. C. K. absulutorjum za rok 1927 oraz przyjmując preliminarz budżetowy na rok 1928.

W toku obrad p. p. Wł. Kryński i Z. Zaborowski przedstawili szczegółowy plan pracy pokojowej na przyszłość:

1) Przygotowanie i zorganizowanie personelu sanitarnego w liczbie i na poziomie odpowiadającym zapotrzebowaniom,

2) Utworzenie kolumn dezynfekcyjno-dezynsekcyjnych,

3) Przygotowanie zasobów materjałowych Pogotowia Sanitarnego, jak punkty Sanitarno-Odżywcze stałe i ruchome oraz kolumny transportowe z jednoczesnem zapewnieniem personelu dla ich obsługi na wypadek wojny,

4) Zapewnienie podstaw organizacyjnych i materjałowych, celem zorganizowania pomocy dla ludności na wypadek epidemji i klęsk żywiołowych, oraz,.

5) Rozwinięcie szerszej akcji społecznej, celem uświadomienia społeczeństwa o roli i zadaniach P. C. K. i wywołania zainteresowania jego działalnością.

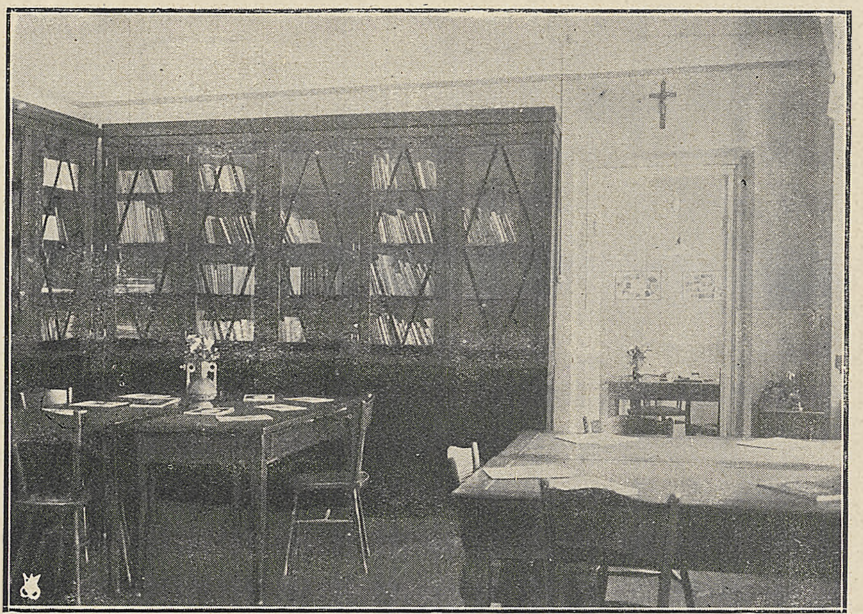
Celem stopniowej realizacji powyższego programu Zarząd Gł. postanowił: zorganizować dwuletnią szkołę pielęgniarek w Warszawie, oraz wydatnie subwencjonować szkołę pielęgniarek w Poznaniu, a dla zapewnienia praktycznego wyszkolenia personelu pielęgniarskiego w własnych zakładach leczniczych poczyniono odpowiednie kroki, aby zbudować szpital w Busku, nabyć zakład leczniczy w Kaliszu i odpowiednio przekształcić go do potrzeb P. C. K. oraz uruchomić okręgowe szpitale w Łodzi i w Warszawie. Opracowano też projekt organizacji i program kursów Sióstr rezerwy oraz przystąpiono do opracowania regulaminu Korpusu Sióstr.

Osiągnięto również porozumienie z L. O. P. P. w sprawie zorganizowania ratownictwa przeciwgazowego, postanawiając jednocześnie uruchomić kurs instruktorów dla drużyn ratowniczych.

W zakresie przygotowania materjałów pogotowia sanitarnego opracowano szczegółowe etaty materjałowe i osobowe dla instytucyj i kolumn Sanitarnych, dla zapewnienia zaś dla nich personelu przesłano do Dep. Sanit. M. S. Wojsk. projekt oddania do dyspozycji P. C. K. rezerwistów kategorji D. W związku z przygotowaniem zasobów materjałowych i koniecznością posiadania własnej składnicy zakupiono nieruchomość w Warszawie przy ul. Skierniewickiej za 25 tys. funt.

Dla prowadzenia stałej i racjonalnej propagandy przystąpiono do wydawania perjodycznego organu Centralnego P. C. K., dla pogłębienia zaś pracy organizacyjnej przeprowadzono szereg objazdów inspekcyjnych.

Plan powyższy został ogólnie uznany przez zebranych nie wywołując dłuższych dyskusji ze względu na wyczerpujące przedstawienia sprawy przez pp. referujących.



Świetlica P. C. K. dla młodzieży w Warszawie.

Dłuższą i ożywioną dyskusję wywołał natomiast projekt podniesienia składek członkowskich, przyczem uchwalono pozostawić składki w dotychczasowej wysokości.

Na miejsce ustępujących członków Komitetu Głównego wybrano pp: Dr. Alkiewicza Tadeusza, Błeszyńską Marję, Boyé Annę, Chrzanowskiego Aleksego, prof. dr. Gołąba Stanisława, gen. dr. Horodyńskiego Witolda, gen. Hubickiego Stefana, Kozłowskiego Bolesława, płk. dr. Krysakowskiego Józefa, prof. Łobaczewskiego Adama, prof. Modrakowskiego, gen. Osińskiego Aleksandra, dr. Ślaskiego Juljana, Szarzyńskiego Dymitra, Szumlakowską Irenę, Szteibornową Helenę, Hr. Thun Gabryelę, dr. Wroczyńskiego Czesława, Wieniawskiego Antoniego, Wysockiego Aleksandra i Zaborowskiego Zygmunta oraz na zastępców pp. Garapichową Felicję, Huskowską Wandę, Kalinowskiego Jana, Kopytowskiego Leona, prof. Kryńskiego Leona, Łyszkowskiego Władysława, Obiezierskiego Marjana i Żółtowskiego Michała.

Do Komisji Rewizyjnej weszli pp: Drzewiecki Ludwik, Heinrich Władysław, Ka-

miński Feliks, Łopatto Stefan i Wegner Józef.

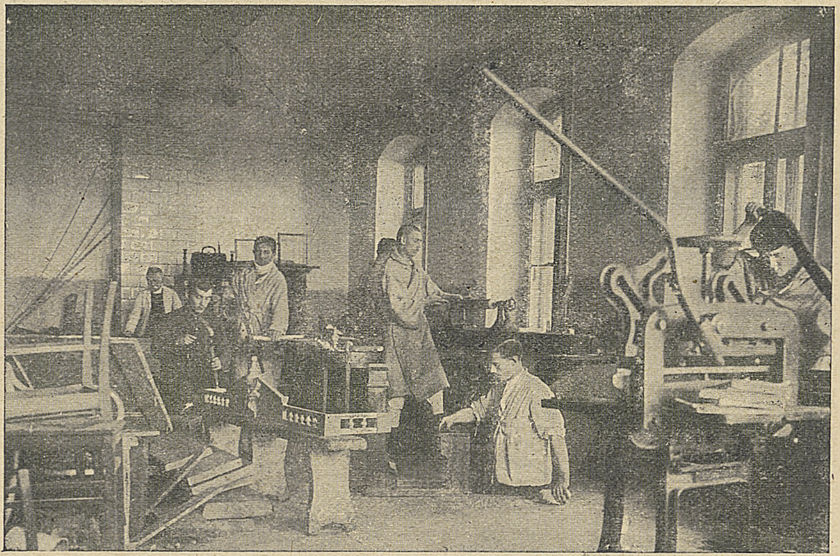
W przeddzień Walnego Zgromadzenia odbyło się posiedzenie Komitetu Głównego, na którem między innemi przyjęto i aprobowano sprawozdanie Zarządu Gł. za rok 1927 i za pierwszy kwartał roku bieżącego oraz programy pracy na przyszłość: jednocześnie postanowiono reorganizację administracji Sanatorjum w Zakopanem i omówiono poprawki do projektu Statutu P. C. K.

Wymiana Więźniów Polsko-Litewskich.

Dnia 5-go maja r. b. nastąpiła w pobliżu stacji kolejowej Orany wymiana więźniów politycznych pomiędzy Polską a Litwą. Ze strony Polskiej wymiany dokonał Prezes Wileńskiego Okręgu Polskiego Czerwonego Krzyża p. Ludwik Uniechowski, a z ramienia Litewskiego Czerwonego Krzyża p. K. Gorodecki. Polska dostarczyła 4-ch więźniów politycznych, Litwa również 4-ch, mianowicie: Melanię Bartoszewiczównę, Antoninę Ciemnołońską, Jadwigę Kulikowską i Kazimierza Bielawskiego. W myśl umowy władze litewskie miały dostarczyć jeszcze 5-go więźnia, Nagrodzkiego, czego jednak nie dokonały, zobowiązując się tylko do dostarczenia go przed dniem 1-go lipca r. b.

Polski Czerwony Krzyż śpieszy z pomocą ofiarom trzęsienia ziemi w Bułgarji.

Zarząd Główny Czerwonego Krzyża głęboko przejęty tragicznemi wiadomościami o spustoszeniach wyrządzonych w Bułgarji przez straszne trzęsienie ziemi, które nawiedziło część półwyspu Bałkańskiego, wysłało depeszę do Bułgarskiego Czerwonego Krzyża, ofiarowując swą pomoc. Otrzymawszy odpowiedź z Sofji, Zarząd Główny wysłał niezwłocznie pod adresem Bułgarskiego Czerwonego Krzyża 17 pak i 2 bele odzieży, bielizny i opatrunków przeznaczonych dla nieszczęsnych ofiar żywiołowej klęski. Ogólna wartość wysłanych darów wynosi 20,000 zł. Prócz tego Zarząd Główny wysłał 3000 zł. na ręce Bułgarskiego Czerwonego Krzyża 1000 zł., dla Greckiego Czerwonego Krzyża i 1000 zł. dla Tureckiego Czerwonego Półksiężyca.



Warsztaty dla inwalidów prowadzone przez P. C. K. w Warszawie.

Radość duszy ludzkiej polega w czynie.

KRONIKA.

Ś. P. Dr. Zygmunt Laskowski.

Dnia 15 kwietnia r. b. zmarł w Genewie prof. dr. Zygmunt Laskowski, wybitny uczony i patrjota polski, autor cennych dzieł naukowych, były Rektor Uniwersytetu Genewskiego.

Wypadki powstania 1863 roku, w których brał czynny udział, zmusiły młodego naonczas Zygmunta Laskowskiego do wyjazdu zagranicę. Po dłuższym pobycie w Anglji i w Paryżu, gdzie odbywał studja lekarskie, profesor Laskowski osiedlił się na stałe w Genewie. Był jednym z inicjatorów zbiorów polskich w Rapperswilu i pierwszym prezesem Zarządu tego muzeum. Nigdy nie zwątpił o odrodzeniu Polski, którą kochał nadewszystko poświęcając jej wszystkie swe siły. Cała emigracja Polska w Genewie grupowała się dookoła niego i znajdowała zawsze serdeczne przyjęcie w jego gościnnym domu.

Prof. dr. Laskowski był przez dwa lata członkiem-korespondentem Polskiego Czerwonego Krzyża w Genewie i dzięki swym rozległym stosunkom oddał nie jedną cenną usługę naszej Instytucji.

Wystawa prac Kół Młodzieży P. C. K.

W dniach między 22, a 25 kwietnia odbyła się w salach Kasyna Garnizonowego przy Alei Szucha wystawa i pokaz prac Kół Młodzieży P.C.K. Otwarcia wystawy dokonał Pan Prezydent m. st. Warszawy inż. Z. Słomiński, poczem dostojny gość zwiedził pokoje wystawowe, interesując się szczegółowo wynikami prac młodocianych wystawców.

Wystawa obejmowała prace i wyroby członków Kół Młodzieży P. C. K. i przedstawiała obraz barwny i interesujący.

Materjał, dostarczony przez poszczególne Koła, został rozłożony w poszczególne działy i umieszczony w kioskach. Przy kioskach pełnili straż młodociani członkowie Kół, służąc obfitemi informacjami zwiedzającej publiczności.

Materjał przedstawiał się nader różnorodnie i stanowił doskonałą charakterystykę prac Kół Młodzieży. Widzieliśmy więc roboty introligatorskie, zdobnicze i artystytyczne. Ogólną sensację na wystawie wywołał „okręt w butelce", którego to konstrukcji tajemnicę napróżno usiłowali odgadnąć zwiedzający.

Osobno widzieliśmy kiosk z kostjumami i strojami szytemi przez młode członkinie, osobno kiosk z robótkami ręcznemi i t. p.

Na szczególną uwagę zasługiwał dział wydawniczy, zawierający bogaty dorobek na tem polu działalności czerwonokrzyskiej.

Ogólne zaciekawienie wywołał też dział korespondencji międzynarodowej, którą jak wiadomo prowadzą między sobą Koła Młodzieży Czerw. Krzyża.

Wystawę uzupełniał bogaty dział eksponatów katowickiej fabryki techniczno-higjenicznej „Kados".

Pobyt profesora Mayera w Warszawie.

Gościł w Warszawie prof. dr. André Mayer, profesor w College de France, wybitny uczony i ekspert w sprawach obrony przeciwgazowej.

Korzystając z pobytu znakomitego uczonego Zarząd Główny Polskiego Czerwonego Krzyża zaprosił prof. Mayera na specjalne posiedzenie Zarządu Głównego, zwołane wspólnie z przedstawicielami L. O. P. P., celem omówienia zadań P. C. K., wynikających z uchwał Komisji Ekspertów, zwołanej w Brukseli przez Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża w sprawie pomocy dla ludności cywilnej w razie walki gazowej.

Szczegółowe wyniki obrad tejże Komisji podaliśmy w poprzednim numerze naszego pisma. Na wymienionem posiedzeniu wybitny uczony i przedstawiciel wiedzy państwa, związanego tak ściśle z Polską, jak Francja, nie szczędził swych praktycznych rad i wskazówek dla należytego ujęcia programu prac Polskiego Czerwonego Krzyża w sprawie tak olbrzymiej wagi, jaką jest należyte zorganizowanie pierwszej pomocy dla ludności cywilnej, dotkniętej działaniem środków chemicznych.

Powrót p. Stefanji Potockiej do Polski.

P. Stefanja Potocka pielęgniarka P. C. K. absolwentka W. Szkoły Pielęgniarstwa powróciła do Polski po dwuletnim pobycie w Anglji i Ameryce. P. Potocka przeszła roczny kurs administracji szpitali i szkół w Bedford College w Londynie — następnie wyjechała do Ameryki gdzie pracowała 6 miesięcy w szpitalu wojskowym Walter Reed w Waszyngtonie i 2 miesiące w szpitalu morskim w Norfolk (Virginia). P. Potocka przystępuje do pracy w Sekcji Sanitarnej Zarządu Głównego P.C.K.

Miss Helen Bridge opuszcza Polskę.

Miss Helen Bridge, dyrektorka Warszawskiej Szkoły Pielęgniarek P. C. K. wyjechała na zawsze z Polski po kikuletniem bardzo pracowitym pobycie w naszym kraju. Przedstawiciele instytucyj humanitarno-społecznych, z któremi współpracowała podejmowali ją dn. 22 kwietnia w salonach hotelu Polonja śniadaniem pożegnalnem, po którym ofiarowali jej piękny wazon kryształowy, zawierający pęki żywych kwiatów.

Wygłoszono szereg przemówień, w których dziękowano Miss Bridge za jej gorliwą i pełną poświęcenia pracę dla Polski, Pan Włodzimierz Kryński, wiceprezes Komitetu Głównego Czerwonego Krzyża podkreślił w gorących słowach zasługi Miss Helen Bridge, która się tak wybitnie przyczyniła do podniesienia poziomu pielęgniarstwa w Polsce.

Miss Helen Bridge wyjechała do Paryża, gdzie w ostatnich dniach kwietnia odbył się jej ślub z zamożnym Amerykaninem p. Charles Wells.

Podręcznik ratownictwa.

Komisja Główna Kół Młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża wydała w maju b. r. podręcznik ratownictwa dla Kół Młodzieży P. C. K.

Członkowie Kół Młodzieży P. C. K., pragnący zapoznać się z zasadami niesienia pierwszej pomocy w nagłych wypadkach, odczuwali brak książki, która byłaby im pomocną w nauce. Chcąc ułatwić młodzieży nabycie wiadomości, które są konieczne dla każdego, a tembardziej dla członka Czerwonego Krzyża, Komisja Główna Kół Młodzieży P. C. K. ogłosiła konkurs na odpowiedni podręcznik. Nagrodzoną została praca Dr. Misiewiczówny i przed dwoma tygodniami ukazała się w druku.

Wygodny, kieszonkowy format tej przystępnie napisanej książeczki, zawierającej 114 stron druku i liczne rysunki, pozwoli młodzieży posługiwać się nią nietylko w czasie kursów sanitarnych, urządzanych w kołach, ale i na wycieczkach, podczas których nieraz zachodzi potrzeba umiejętnego i szybkiego zaradzenia w razie jakiegoś wypadku.

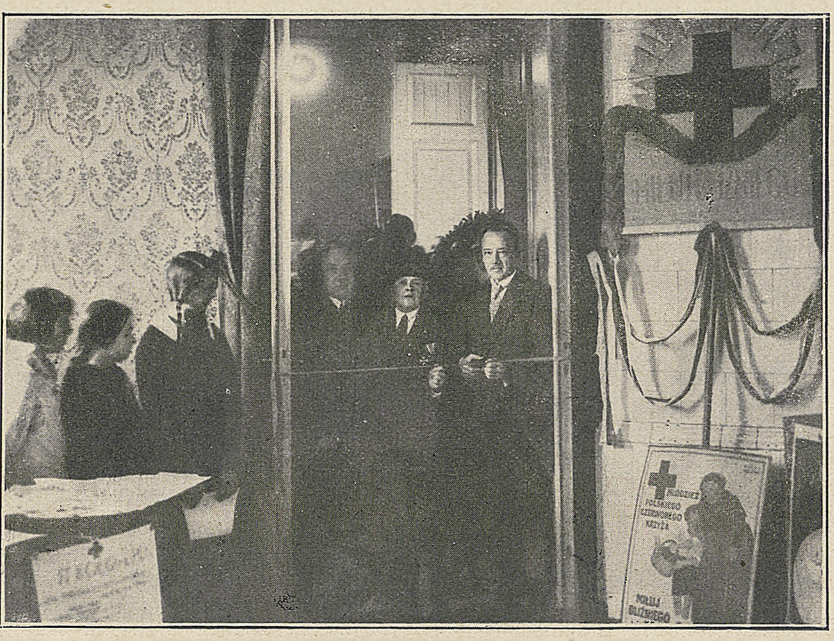
Zwracając uwagę naszych czytelników na to wielce pożyteczne wydawnictwo, zaznaczamy, że cena broszurki jest bardzo przystępna, wynosi 1 zł.; przytem Koła Młodzieży, Okręgi i Odziały Polskiego Czerwonego Krzyża przy nabywaniu 10 egzemplarzy mają 30% rabatu.

O broszurę powyższą zwracać się należy do Komisji Głównej Kół Młodzieży P. C. K. ul. Smolna 6 w Warszawie,

Z Warszawskiego Okręgu P. C. K.

Zarząd Warszawskiego Okręgu przystępuje do organizacji lotnych Kolumn sanitarnych. W ciągu miesiąca Kwietnia i Maja zostały zwizytowane Oddziały w Płocku, Rypinie, Mławie i Aleksandrowie Kujawskim, gdzie odbył się egzamin z ukończonych kursów sanitarnych. Z 13 słuchaczek zdało 9.

Referat oświatowy prowadzony przez Komitet Opieki nad oświatową w szpitalach Wojskowych przy W. O. O. P. C. K. za czas od 1/I—1/V wykazuje ilość chorych objętych akcją kulturalno-oświatową 6285 osób. Ilość żołnierzy objętych nauczaniem w tym okresie przedstawia poważną cyfrę 443. Pogadanek i odczytów odbyło się 235, obchodów 8, przedstawień 22, koncertów 11. Z tych najpiękniejszym był koncert religijny w dn. 28 marca. Utwory Moniuszki, Glinka, Gounoda, Rossiniego i in., złożyły się na piękną treść muzyczną, były też deklamowane przecudne strofy treści religijnej Staffa i Kasprowicza. Gorące uznanie należy się wszystkim artystom, którzy bezinteresownie raczyli wziąć udział w koncercie, oraz organizatorowi koncertu p. S. Michalakowi absolwentowi Państw. Szkoły Dramatycznej. Dzięki im koncert wypadł wspaniale i dostarczył naszym żołnierzom podniosłych i niezapomnianych wrażeń.



Otwarcie wystawy prac Kół Młodzieży P. C. K. w Warszawie w kwietniu b. r.

DZIAŁ URZĘDOWY ZARZĄDU GŁ. P. C. K.

POLSKI CZERWONY KRZYŻ
ZARZĄD GŁÓWNY
Nr. 1482.

Warszawa, dnia 12 kwietnia 1928 r.

OKÓLNIK Nr. 4.

Do Zarządów Okręgów i Oddziałów
Polskiego Czerwonego Krzyża.

W roku bieżącym „Tydzień Polskiego Czerwonego Krzyża" odbędzie się w czasie od 1—7 czerwca (włącznie).

Zarząd Oddziału powołując się na zaświadczenie Min. Spr. Wewnętrznych z dn. 8 lutego r. b., odpis którego załącza się, winien zgłosić w miejscowem starostwie wskazany termin Tygodnia.

Tydzień P. C. K. winien być świętem organizacji i czas jego trwania odpowiednio wykorzystany dla propagandy, tembardziej, że dochody Tygodnia są dla wielu Oddziałów podstawą materjalną. Każdy Oddział P. C. K. powinien dokładnie i jaknajwcześniej opracować plan urządzenia Tygodnia i zaopatrzyć się w dostateczny materjał propagandowy.

Wzorem lat ubiegłych Zarząd Gł. zamierza wydać następujący materjał propagandowy, który dostarczać będzie Oddziałom za zwrotem kosztów:

1)	Plakat na Tydzień PCK., rozmiar 50 x 70, przedstawiający siostrę PCK.	1	szt.	zł. 0.20
2)	Wezwania do zapisywania się na członków .	1	„	„ 0.04
3)	Nalepki na okna: a) 20-grószowe . . .	1	„	„ 0.03
	b) 50-groszowe . . .	1	„	„ 0.03
	c) 1-złotowe	1	„	„ 0.03
4)	Znaczki papierowe do przypinania . . .	100	„	„ 0.12
5)	Listy ofiar	1	„	„ 0.03
6)	Kwitarjusze	1	„	„ 1.—
7)	Znaczki: a) dla członków zwyczajnych . .	1	„	„ 0.10
	b) dla członków dożywotnich . .	1	„	„ 8.—
8)	Portrety Papieża z błogosławieństwem . .	1	„	„ 0.25
9)	Krótka odezwa propagandowa o celach PCK. .	100	„	„ 0.45
10)	Specjalny numer propagandowy pisma „Polski Czerwony Krzyż"	1	„	„ 1.—

Zamówienia na powyższy materjał i należność za niego należy przesłać do dnia 25 kwietnia r. b. do Zarządu Głównego za pośrednictwem odnośnych Okręgów. Ponieważ materjał propagandowy na Tydzień będzie zamówiony w ilościach, wskazanych przez Okręgi i Oddziały do dnia 25 bm., opóźnienie zamówienia może uniemożliwić Zarządowi Gł. nadesłanie żądanych materjałów. Do należności za materjał propagandowy będzie doliczony koszt przesyłki pocztowej (zależnie od ciężaru paczki).

Oddziały zamawiające, które nie prześlą Zarządowi Głównemu należności, otrzymają materjał propagandowy za zaliczeniem.

W załączeniu — odpis zaświadczenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Nr. A. P. 13232/27/Kw/R. z dnia 8 lutego 1928 r.

Odpis.

MINISTERSTWO SPRAW WEWNĘTRZNYCH — *Warszawa, d. 8 lutego 1928 r.*

Nr. AP. 13232/27/Kw/R.

ZAŚWIADCZENIE.

Na prośbę Zarządu Głównego Polskiego Czerwonego Krzyża w Warszawie, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zezwala wyżej wymienionemu Zarządowi na urządzenie kwesty pod nazwą „Wielkiego Tygodnia Czerwonego Krzyża", na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej, prócz województwa Śląskiego, w czasie od 1 do 7 czerwca włącznie, a na terenie województwa Lwowskiego, Tarnopolskiego i Stanisławowskiego w czasie od dnia 11 do 17 czerwca 1928 r. włącznie, zapomocą sprzedaży znaczków na ulicach i w lokalach publicznych oraz urządzania widowisk, pod warunkiem, że Zarząd Główny Polskiego Czerwonego Krzyża oraz osoby przez niego wydelegowane w celach kwestarskich stosować się będą ściśle do obowiązujących przepisów.

m. p. — Naczelnik Wydziału

(—) Adelstein.

POLSKI MONOPOL TYTONIOWY.

Monopol Tytoniowy w Polsce ma stare tradycje jeszcze przedrozbiorowe. Za wzorem pierwszych państw w Europie, które wprowadzały monopole tytoniowe w różnych formach już w XVII wieku, jak Francja i Anglja, która zmieniła go w opodatkowanie, także i Polska szukając nowych źródeł dochodów skarbowych, myślała już za czasów Władysława IV, o opodatkowaniu tabaki. Sejm nadzwyczajny warszawski z r. 1775 ustanowił podatek na „handlujących tabaką", który wydzierżawia, a Sejm z r. 1786 wprowadził monopol fabrykacyjny i handlowy. Burzliwe dzieje ówczesnego okresu i rozbiory nie pozwoliły na zrealizowanie monopolu i dopiero za czasów Księstwa Warszawskiego, a później Królestwa Polskiego prowadzono przez dziesiątki lat monopol tytoniowy w formie administracji mieszanej, złożonej z urzędników państwowych i dzierżawcy. Za czasów ministra Lubeckiego, który tak wielkie położył zasługi dla gospodarczego rozwoju kraju, dochody z tytoniu wynosiły do 2 miljonów złp. a ponadto rozwinęły się w kraju plantacje tytoniowe, ktore dostarczały surowca fabrykom krajowym a część liści tytoniowych była nawet wywożona zagranicę.

W miarę, jak Rosja niszczyła wszelką odrębność i samodzielność Królestwa Polskiego został i monopol tytoniowy w r. 1860 „sposobem próby" zniesiony i wprowadzono akcyzę, a plantacje tytoniowe zupełnie zniknęły.

Ustawa sejmowa z 1 czerwca 1922 r. wprowadzająca pełny monopol tytoniowy od 1 sierpnia 1924 r. stworzyła dopiero podstawy rozwoju tego przedsiębiorstwa państwowego, które należy obecnie do największych i najbardziej dochodowych.

Rozwój Polskiego Monopolu Tytoniowego szedł w dwóch kierunkach pod względem fabrykacji i organizacji, oraz udoskonalania aparatu rozprzedaży z drugiej zaś strony chodzi o doprowadzenie do największego rozwoju krajowych plantacyj tytoniowych.

Szybki rozwój ilustrują następujące cyfry: w r. 1919 fabryki tytoniowe państwowe przerobiły wszystkiego 470.992 kg. surowca. Po wprowadzeniu monopolu i odbudowie fabryk państwowych przerobiono surowca w r. 1923 już 3.363.920 kg. po wprowadzeniu pełnego monopolu w r. 1925 przerobiono 7.497.267 kg., w r. 1927 ilość ta przekroczyła 18.000.000 kg. Wzrost produkcji stoi nie tylko w związku z rosnąca konsumpcją, ale przedewszystkiem jest spowodowana tem, że coraz bardziej znika przemytnictwo wyrobów tytoniowych.

Wzrost konsumpcji.

Zestawienia za ostatnie trzy lata dają obraz następujący:

Sprzedaż wyrobów tytoniowych obliczona w kg. wynosiła:

w r. 1925 . .	17.303.209
„ „ 1926 . .	17.212.209
„ „ 1927 . .	18.694.691

Ilość sprzedanych papierosów wszelkich sort wynosiła:

w r. 1925 .	7.754.293.725	sztuk
„ „ 1926 .	7.064.174.732	„
„ „ 1927 .	8.153.971.825	„

Ilość sprzedanych cygar wynosiła:

w r. 1925 . .	52.159.035	sztuk
„ „ 1926 . .	56.214.027	„
„ „ 1927 . .	61.716.853	„

Ilość sprzedanych tytoni wszelkich gatunków wynosiła:

w r. 1925 . .	11.242.165	kg.
„ „ 1926 . .	11.736.136	„
„ „ 1927 . .	12.382.676	„

Charakterystyczne te cyfry wskazują na to, że po pewnem cofnięciu się konsumpcji w r. 1926 prócz cygar w porównaniu z r. 1925 nastąpił w r. 1927 znaczny wzrost w stosunku do obu lat poprzednich, co niezawodnie częściowo spowodowane zostało zwiększającą się zamożnością ludności, ale wskazuje też na stałe polepszanie jakości wszystkich wyrobów tytoniowych, to bowiem jest najlepszą ochroną przed przemytnictwem.

Wzrastające dochody Skarbu.

Dla ogólnej polityki skarbowej Państwa dochody płynące z Polskiego Monopolu Tytoniowego są pozycją niezwykle ważną i wydatną, stanowią bowiem już szóstą część wszystkich dochodów. Następujące zestawienie wykazuje ich stały wzrost:

Rok	Dochód prelim. w budż.	Dochód rzecz.
1923	45.000.000	42.407.624
1924	70.000.000	133.767.933
1925	162.500.000	182.437.677
1926	200.000.000	270.033.265
1927	270.000.000	343.000.000

Od chwili wprowadzenia pełnego monopolu, dochody Skarbu wzrastają, a ponadto wzrasta stale majątek własny monopolu tkwiący w budynkach, urządzeniach, zapasach i t. d. ponadto P. M. T. spłaca pożyczkę włoską zaciągniętą w swoim czasie na ciężkich warunkach.

Urządzenia społeczne P. M. T.

W miarę, jak rozwijają się fabryki i zakłady tytoniowe, rozwijają się również i urządzenia społeczne dla robotników. Prócz wszystkich działów ubezpieczeń społecznych ustawowo istniejących w Polsce, P. M. T. wprowadził cały szereg urządzeń specjalnych, związanych z warunkami pracy istniejącemi w tem przedsiębiorstwie. We wszystkich fabrykach istnieją jadalnie i kuchnie robotnicze, w wielu czytelnie, w niektórych bibljoteki, ochronki dla dzieci, a w roku ostatnim ze względu na to, że większość pracujących w P. M. T. stanowią kobiety, urządzono kilkanaście żłobków dla niemowląt, by matki mogły przynosić je ze sobą, idąc do pracy, pozostawiają je pod fachową i troskliwą opieką wyszkolonych pielęgniarek i mogą je same karmić. Monopol wprowadził ponadto dożywianie dzieci, a w lecie ub. r. zapoczątkowana została akcja wysyłania dzieci robotniczych chorych i wątłych do podgórskich miejscowości na kolonje letnie.

W planach rozbudowy zakładów P. M. T. przewidziana jest budowa specjalnych pomieszczeń dla urządzeń społecznych, oraz mieszkań robotniczych.

W Dyrekcji Polskiego Monopolu Tytoniowego prowadzone są prace przygotowawcze do wprowadzenia na wzór wprowadzonego już ubezpieczenia pracowników umysłowych istniejącego w Małopolsce pensyjnego dla robotników, ogólnego ubezpieczenia t. zw. ustawy inwalidzkiej dla wszystkich robotników monopolu.

op. art. 426



Znaczki wydawane przez Amerykańskie Koła Młodzieży Czerwonego Krzyża z okazji świąt Bożego Narodzenia.

OD ADMINISTRACJI.

P. St. Red. Numer naszego pisma, zapowiedziany jako pierwszy został oznaczony Nr. 3—4 z tego powodu, że nowe wydawnictwo Zarządu Gł. przyjęło wszelkie zobowiązania względem prenumeratorów, zaciągnięte przez Wydawnictwo Okręgu-Oddziału Warszawskiego, wychodzące poprzednio pod tym samym tytułem. Zachodzi więc pewna ciągłość, która znalazła wyraz w numeracji bieżącej. Numer poprzedni ze względu na opóźnienie wyszedł w zwiększonych rozmiarach, jako podwójny za marzec i kwiecień.

Le premier numero de notre Revue constituait une livraison double (mars, avril) et a été marqué des numeros 3 et 4—pour mieux souligner la continuité de cette nouvelle publication avec la Revue qui a été éditée jusqu'au 1 mars par le Chapitre de Varsovie de la Croix Rouge Polonaise.

Sommaire.

W. Kryński, Vice-President du Comité Central de la Croix Rouge Polonaise.

Ce que chacun doit savoir.

L'auteur attire l'attention sur le fait que les Societés Nationales de la Croix Rouge unissent actuellement leurs efforts collectifs en travaillant au progrès sanitaire et hygienique de leurs pays respectifs et en s'entre'-aidant mutuellement en cas de calamité. Parmi les activités qui incombent aux Societés Nationales, il faut noter en premier lieu la protection de la population civile contre les gaz de combat. Chaque personne doit savoir en quoi aurait consisté catte défense et quel est le rôle que la Croix Rouge serait appelée à remplir dans cette eventualité.

S. W. **Gustave Ador.**

Un bref résumé de la vie de Gustave Ador mettant en relief les innombrables mérites du grand citoyen et l'extrême importance de l'oeuvre humanitaire qu'il a accomplie pendant la Grande Guerre en créant à Genève l'Agence des prisonniers de guerre. L'article est un hommage rendu à la noble mémoire de l'homme remarquable qui fut pendant de longues années l'âme et l'ornement du Comité International de la Croix Rouge.

M. J. K. **La charité en temps de paix et en temps de guerre.**

La Croix Rouge est l'expression de la charité active, toujours prête à secourir l'humanité souffrante et à alléger les maux qui lui sont infligés.

M-me Sophie Wołłowicz. **Henri Dunant — Créateur de la Croix Rouge.**

L'auteur retrace dans cette esquisse biographique les moments les plus saillants de la vie et de l'activité d'Henri Dunant, ainsi que les étapes successives que ont mené à la constitution du Comité International de la Croix Rouge.

SPROSTOWANIA
dotyczące Nr. 3—4.

Na stronicy 77 w artykule „Ze wspomnień z roku 1915" zostało mylnie wydrukowane:
lewa kolumna wiersz 22 — „1925" zamiast „1915".

Na stronicy 94 w rubryce „Z książek i czasopism" w artykule „Nowa szkoła Czerwonego Krzyża dla sióstr przełożonych" zaszły następujące omyłki:
lewa kolumna wiersz 15 — winno być zamiast „zapoznanie" — „poznanie".

str. 95
prawa kolumna wiersz 25 — zostało mylnie wydrukowane: „przy przyjściu" zamiast przy przyjęciu".

Na fotografji poświęcenia Ogniska dla Sióstr Inwalidek P. C. K. zamieszczonej na stronicy 89 widnieją: prezes Zarz. Gł. P. C. K. p. Z. Zaborowski, Gen. Sekretarz p. A. Paszkowska, dyr. L. Rutkowski, ks. proboszcz Trojanowski, p. Marja Babicka, delegatka Departamentu V Sanitarnego Min. Spraw Wewnętrznych, dr. radca Głuszkiewicz, delegat Min. Spraw Wewnętrznych, ppłk. Dr. B. Zakliński, Delegat Rządu dla spraw P. C. K., płk. Dr. Hirszfeld referent Wydziału Sanitarnego Zarządu Gł. P. C. K., płk. Pracki inspektor Zakładów Sanitarnych M. Spraw Wojskowych.

Drukarnia: Piotr Pyz i S-ka, Warszawa, Miodowa 8. Tel. 74-09.



Ostrowo

Nad Polskim Bałtykiem

Pensjonat „Mewa“

H. Ewestowej i N. Rutkowskiej

OSTROWO, jako stacja klimatyczna, wybitnie odznacza się od miejscowości nadmorskich suchością podłoża, obdarzonego grubą warstwą piasku, a co za tem idzie zdrowotnością. Ostrowo również nie ustępuje innym miejscowościom nadmorskim pięknością i rozciągłością plaży. We wsi Ostrowo istnieje od szeregu lat znany pensjonat „MEWA”, który zdołał sobie pozyskać szerokie zaufanie wśród pensjonarjurzy, umiejętnie i fachowo prowadzony. Pensjonat „Mewa”, przygotowany na przeszło 100 osób, posiada pokoje odnowione, suche i słoneczne, jedno i kilkuosobowe, w schludnych domach rybackich i pensjonacie. Kuchnia warszawska, wzorowo prowadzona, zdrowa, smaczna, obfita i urozmaicona. Pokój jednoosobowy wraz z utrzymaniem w czerwcu 9 zł. w lipcu i sierpniu 12 zł. Dzieci do lat 10 płacą w czerwcu 5 zł., w lipcu i sierpniu 7 zł. Dla młodzieży 10 proc. zniżki. Dla Pp. oficerów i urzędników państwowych 5 proc. zniżki. Do rachunków dolicza się 5 proc. za usługę. Przy zamówieniu obowiązuje zadatek przynajmniej 50 zł. od osoby. W pensjonacie pianino, codziennie koncerty, zabawy taneczne. Codziennie poczta na miejscu. Po 14 dniach pobytu przysługuje 66 proc. zniżki kolejowej.

Dojazd do stacji kolejowej Sławoszyno (na odcinka Puck-Krokowo), następnie 7 km. końmi. Konie na stację wysyła się po uprzedniem zawiadomieniu. Od dnia 14 czerwca kursuje z Warszawy bezpośrednio pociąg, należy wsiadać do wagonu z napisem „Krokowo“. Informacje telefoniczne w Warszawie: tel. 329-33. Zamówienia przyjmuje Czytelnia Stołeczna w Warszawie, Bracka 17, od godz. 10 rano do 8 wiecz. Od dnia 1 czerwca zamówienia i korespondencję kierować należy pod adresem: Pensjonat „Mewa“, Pomorze, poczta Krokowo, wieś Ostrowo.

Chemikalje Farmaceutyczne „Usines du Rhône”

AMIDOPYRAZOLINE	PHENACETINE
PYRAZOLINE	SALOL
SALICYLATE DE PYRAZOLINE	RESORCINE
RHODINE (ACIDUM ACETYLOSALICYLICUM)	PIPERAZINE
ACIDUM SALICYLICUM	GUAÏACOL CARBINICUM
NATRIUM SALICYLICUM	GUAÏACOL LIQUIDUM
METHYLUM SALICYLICUM	ADRENALINE CRIST.
	SCUROCAÏNE

W sprzedaży u wszystkich hurtowników.

Jeneralne przedstawicielstwo na Polskę Dr. E. PAULIN

Warszawa, ul. Królewska 29a, Telefon 32-17.

Traktory „DEERING”

żniwiarki, kosiarki, wiązałki, pługi, brony, kultywatory, oraz wszelkie narzędzia motokultury amerykańskiej firmy **International Harvester Company** *w Chicago, jak również młocarnie, lokomobile, walce szosowe znanej angielskiej firmy Marshall & Sons Ltd. Gainsborough (Anglja) poleca na dogodnych warunkach*

SP. AKC. HANDLOWO-ROLNICZA „KOOPROLNA“ WARSZAWA UL. KOPERNIKA Nr. 30

Oferty i szczegółowe informacje wysyła na żądanie Sp. Akc. „Koprolna” oraz wszystkie Syndykaty i Stowarzyszenia Rolniczo Handlowe.